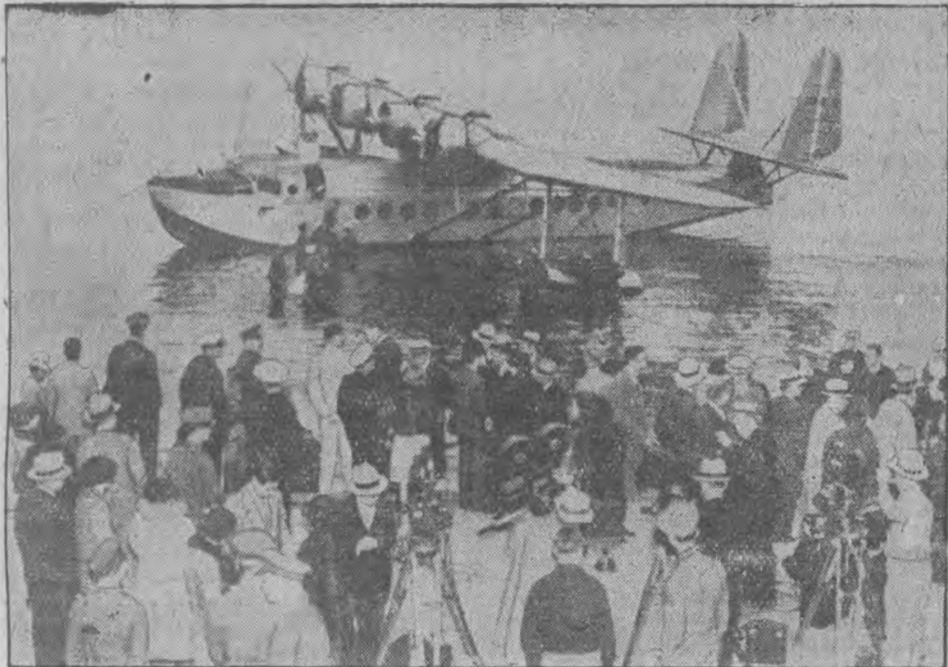
Dziś 8 stron | Cena numeru 10 gr

Orędownik

Codzienne ilustrowane pismo narodowe i katolickie

Nr. 85 | Rok 65 | Piątek, dnia 12 kwietnia 1935



Nowy amerykański wodnopłatowiec pośpieszny, który utrzymywać będzie komunikację ponad Oceanem Spokojnym. Na zdjęciu wodowanie po pierwszym locie z Miami do San Francisco.



Podczas nakręcania nowego filmu amerykańskiego p. t. „Sen nocy letniej" gwiazdy filmowe charakteryzowały się pod gołem niebem. Na zdjęciu z lewej ku prawej: Aleksander Ross, Olivia de Havilland, Dick Powell i Jean Muir.

Dyplomatyczna gra o pokój świata nad Lago Maggiore

Małe miasteczko Stresa, na które zwrócone są oczy Europy — Przyjazd głównych graczy: Mussoliniego Flandina, MacDonalda, Simona, Lavala i innych — Wszystkie lokale zajęte — Program najbliższego dnia

Rzym. (Tel. wł.) Wczoraj w południe przybył do Stresy Mussolini. Przybył on kilkumotorowym wodnopłatowcem, który wodował na Lago Maggiore koło Isola Bella.

Stresa (PAT). Stresa ma wygląd świąteczny. Wszystkie hotele położone nad Lago Maggiore udekorowane są flagami. Ogrodnicy pospiesznie kończą prace w parkach i na barwnych skwerach nadbrzeżnych, pokrytych kwitnącem krzewiem, nad jeziorem krążą hydroplany. Wzdłuż brzegów jeziora przeciągają oddziały młodzieży faszystowskiej, które przybyły powitać Mussoliniego.

Londyn (Tel. wł.) Wczoraj wystartował z lotniska w Mendon angielski premjer MacDonald, który w towarzystwie min. Simona udaje się przez Paryż na konferencję w Stresie.

Stresa. (PAT). Wszystkie hotele są przepełnione. Większość dziennikarzy ulokowała się w hotelu „Regina Palace". Delegacje francuska i angielska zamówiły apartamenty w hotelu „Wysp Boromejskich", gdzie zamieszkali również niektórzy członkowie delegacji włoskiej.

Wśród dyplomatów, którzy wziąć mają udział w zjeździe w Stresie, prasa wymienia ambasadora włoskiego w Londynie Grandi'ego, ambasadora angielskiego w Rzymie Drummonda oraz ambasadora francuskiego w Rzymie de Chambrun'a. Przyjazd delegacji francuskiej spodziewany jest dziś wieczorem o godz. 22.15, a delegacji brytyjskiej jutro rano o godz. 8.

Rzym. (Tel. wł.) Niebywałe zainteresowanie wywołała czwartkowa konferencja trzech mocarstw w Stresie, miejscowości, położonej bardzo malowniczo nad jeziorem Lago Maggiore. W miasteczku od kilku dni panuje ruch niebywały. Przybyła tu niebywała ilość dziennikarzy włoskich i zagranicznych, którzy ze względu na brak pomieszczeń zamieszkali nawet w okolicy.

Na miejscu już od środy rana przebywa delegacja włoska, która przybyła pod osobistem kierownictwem Mussoliniego. Poza tem w skład delegacji włoskiej wchodzą podsekretarz stanu Suvich, który przybył z Mussolinim samolotem, szef kancelarji premjera włoskiego baron Aloisi oraz podsekretarz stanu Siano i minister Bianchert.

Delegacja francuska do Stresy przybyła w środę wieczorem o godz. 22.30, a delegacja angielska w czwartek rano o godz. 8.30. Obie delegacje na dworcu powitał osobiście Mussolini.

Pierwsza programowa konferencja trzech mocarstw w Stresie wyznaczona została na godz. 10.30 przed południem w Palazzo Borromeo, w pobliżu przystani Isola Bella. O godz. 13 w południe Mussolini podejmuje delegację francuską i angielską śniadaniem, poczem przewidziana jest przejażdżka łodzią motorową po jeziorze. Na godz. 16 naznaczony jest dalszy ciąg konferencji.

Pierwsze zgrzyty przed konferencją w Stresie

Prasa włoska atakuje Anglję za jej ustępliwość

Stresa. (PAT). Turyńska „Stampa" stwierdza, że mowa min. Simona w parlamencie nie wniosła do sytuacji nic nowego, za wyjątkiem bliższego określenia intencji kanclerza Hitlera. Z mowy tej wynika, że Anglja nie chce brać na siebie obowiązków i zmierzać będzie do wykorzystania słabości innych. Dlatego też inne państwa muszą przeciwstawić w Stresie Anglji stanowczość i skłonić ją do decyzyj bądź pozytywnych, bądź negatywnych.

Stanowczość ta nie oznacza koniecznie negatywnego ustosunkowania się wobec Niemiec, jednakowoż jeżeli zmierzać się ma do współpracy z Niemcami, to trzeba działać natychmiast bez uciekania się do nowych wywiadów i sondowania. Sytuacja jest całkowicie dojrzała do rozstrzygnięcia najbardziej zasadniczych kwestyj, na które narody oczekują z największą niecierpliwością.

Chłopy w „bukowych" portkach u drzwi pana ministra

Jak wygląda rzeczywista rzeczywistość wsi polskiej

Poznań, 10 kwietnia.

Wkrótce ukaże się p. t. „Pamiętniki chłopów" książka, zawierająca plon konkursu, ogłoszonego przez Instytut Gospodarstwa Społecznego w Warszawie na życiorys chłopa. Fragment jednego z utworów, odznaczonych na konkursie, ukazał się ostatnio w „Wiadomościach Literackich". Z fragmentu tego przytaczamy najważniejsze ustępy, obrazujące dzisiejszą ponurą rzeczywistość wsi polskiej:

„Dzisiaj na wsi jest straszna bieda — czytamy w pamiętniku. — Nieraz myślę sobie nad naszą chłopskom niedolą. Dlaczego człowiek, który pracuje sam od urodzenia i nigdy nie wie co to zabawa, tak musi biedować! Dziecko ma siedem lat, musi paść krowy cały dzień. Nikt się nie pyta czy płacze, bo niema prawa coby kazało zrobić zagródki dla krów. Potym pochodzi trochę do szkoły i wszystko zapomni, bo później książki prócz kościelny do ręki nie bierze, bo niema za co kupić.

„Całe życie człowiek przepracuje, twarz się w bruzdy poorze, pot oczy wyżre, a potem nocuje w obórce, a czasem w chałupie bo dzieci nasze som źle wychowane. Matka nieraz mówi żebyś zdechł jak pies, to tyż syn później niebardzo ma litość nad nią.

„Dzisiaj bieda na wsi aż kwiczy. Chleba mało kto z biedniejszych je, a mięso na Boże Narodzenie i Wielkanoc i to niezawsze. Dzieci takie jakieś chude i mechem obrosłe. Zaraz po wojnie wprowadzali instruktorzy na gwałt wzorowe gospodarstwa, ale źleśmy na tym wyszli. Wszystko dawali na wypłatę, a ludzie brali nad miarę. Później przyszły gorsze czasy i komornik niejednego wyczyścił do ostatniej koszuli, albo wcale wypędził do miasta. Ludzie ze wsi uciekają, bo w mieście zimą dostają bezrobocie, a latem też prędzej na publicznych robią!

„Co ma chłop za przyjemność w ży-

ciu. Ile się namartwi, nabiega zanim mu coś urośnie. Potym sprzeda i nędzuje z dziećmi. Tyle mo przyjemności co mu doł Pan Bóg, ale i tych dowoli użyć nie może, bo dzieci potem niema czym żywić, a zresztą po kartoflach schnie...

„—O kupieniu gazety na wsi niema mowy. Czasem zabłądzi jakaś tania gazyta badaczy pisma świętego, albo komunistyczna za darmo..."

A oto, co pisze autor pamiętnika o ostatnich wyborach do rad gromadzkich i o pożyczkach:

„Były u nas na wsi wybory do rady, ale nikt nikogo nie wybierał, bo wójt przywiózł listę, kazał się podpisać i na tem koniec. Podpisywali też niektórzy gospodarze pożyczkę narodową. Pierwszą ratę wpłacili, bo przyszedł policjant z pisarzem i jak się ludzie upierali robił protokuły całą gromadą. Czy nie lepiej byłoby, żeby nasz chłop czuł się obywatelem tej Polski.

„Jest u nas jeden chłop nazywa się Jasieczkowy Wojtek. Dzieci mo ośmioro, długu po uszy. Wszystko to takie wymizerowane, że żal patrzyć. Przyszli do niego po pożyczke i musiał podpisać. Te pierwsze 8 zł pożyczał w 10 domach i u mnie tyż pół złotówki, co będzie z dalszymi ratami nie wiem. Teraz przychodzi do mnie co drugi dzień i pyta się czy nie będzie jakiej wojny albo rewolucji. Ale nietylko on, wszyscy na wsi proszą Boga, żeby była wojna, albo co innego, by się tylko zmieniło..."

I tak dalej, i tak dalej. Obraz wprost rozpaczliwy...

*

Ale już w wielu okolicach Rzeczypospolitej budzi się na wsi jakieś nowe życie: chłopi z coraz większym zapałem garną się do ruchu narodowego, widząc w nim czynnik, który odrodzi Polskę moralnie i materjalnie. Ciekawe uwagi na temat tych przemian zamieszcza na łamach tygodnika „Prosto z mostu" p. Antoni Olcha. Artykuł jego, zatytułowany „Oblicze żywej Naprawy. List z mojej wsi", jest protestem przeciw sposobowi, w jaki Jalu Kurek w swej powieści „Grypa szaleje w „Naprawie" scharakteryzował chłopa polskiego.

„Radzi się — tak opisuje Olcha zebranie chłopów w swej wsi — nad gromadzkiem dobrem:

„— ...Dosyć bezwładu, niemyślenia o swojej przyszłości! Dosyć skamlania i załamywania rąk! Sami musimy wywalczyć swoje jutro, rozwalić w gruzy to, co złe, a zbudować nowe. Słuchajcie wszyscy i uważajcie, czy mówię prawdę, czy was cyganię...

„— Prawdę gódo!! To słuszny chłop, jakże! — poświadczono gromadą.

„— ...twardo po chłopsku, nieustępliwie! Na początek założymy własną organizację gospodarczą, która wzmocni naszą siłę polityczną. Musimy skleić spółdzielnię, założyć bibljotekę, prenumerować gazety...

„— Hurra! założymy spółdzielnię. Słusznie gódo!

„W każdą prawie niedzielę odbywają się jakieś zebrania polityczne, gospodarcze lub oświatowe. Zaprenumerowano parę gazet. Czytają, coraz częściej dyskutują.

„A tu znowu młódź zakłada własne Koło, do którego należą z dwu wsi: Naprawy i Malejowej. Organizuje własną bibljoteczkę. Urządza w Naprawie i Malejowej przedstawienia, na które przychodzą tłumy. Przychodzi także policja.

„Przedewszystkiem kipi Podhale. Pod Babią Górą, Luboniem, Turbaczem i Giewontem dudni bojowym rytmem nowej wsi, która otrząsa z siebie pył snu, rwie kajdany ciemnoty i uległości wobec sobaczego losu. Jemy kwaśnicę, przednówkujemy, prawda: ale nie chce nam się jeszcze z tego powodu płakać, ani umierać bez słowa protestu na grypę. Od jałowej kwaśnicy zaostrzają się zęby i wzrok. W chudych chłopskich rękach pozostaje tyle siły, ile trzeba do powalenia ugnojonej i poniżającej rzeczywistości.

„Wieś się rusza i zmienia gwałtownie Zaczęło się to z rokiem 1933".

Pisze dalej autor o licznych aresztowaniach i mandatach karnych, jakie spotykają jego kolegę-akademika, pracującego na wsi, i tak charakteryzuje szkolnictwo wiejskie:

„Nauczycielstwo przeciążone jest pracą, marnie płatne, a poza tem zajmuje się walką palityczną z rodzicami tych, których uczy. Nic więc dziwnego, że współdziałanie domu ze szkołą — pod psem. Chłopi nie zdziwiliby się wcale, gdyby nauczycielstwu kazano pewnego dnia przywdziać mundury koloru granatowego. Już i tak zatraca się granica pomiędzy policjantem a nauczycielem. Pozostaje chyba tylko różnica płac".

Wreszcie Olcha, polemizując z Jalu Kurkiem, stwierdza, że wbrew temu, co twierdzi ów powieściopisarz, aktywność kulturalna, gospodarcza polityczna masy chłopskiej rośnie.

„Mają swoją wyrazistą wymowę takie fakty — kończy swe uwagi autor — jakie się zdarzały bardzo często podczas wyborów samorządowych. Chłopi wykuwali napamięć całe strony ustawy samorządowej i regulaminów wyborczych, żeby móc wykryć każdy fałsz. Walczyli do upadłego w obronie czystości wyborów, a gdy się przekonali, że się ich wolę przeinacza — składali ostatnie grosze na podróż dla delegata do „Warszawy.

„Proste chłopy" w „bukowych" portkach dobijały się do drzwi pana ministra. Przyjmowano ich i słuchano gorzkich słów, a skarg na postępowanie biurokracji. Twardo i z godnością bronili swojego prawa chłopi: ci sami, o których Kurek pisze, że nie uznają władzy bez bicia!

„W całej Polsce wiadomo, że chłopstwo pracuje, myśli, walczy, — jednak Kurek i jego obrońcy pragną urobić nową fałszywą legendę o wsi. Przeciwko temu jesteśmy zobowiązani zawsze protestować, i protestujemy!"

Idzie fala odrodzenia narodowego...

Amb. Laroche odznaczony orderem „Orła Białego"

Prezydent Rzplitej ofiarował ambasadorowi fotografję z własnoręczną dedykacją

Warszawa (PAT). Pan Prezydent Rzeczypospolitej przyjął dziś o godz. 13-ej na pożegnalnej audjencji ambasadora Francji p. Laroche, któremu wręczył insignia orderu „Orła Białego".

Pan prezydent R. P. ofiarował następnie p. ambasadorowi Laroche swą fotografję z własnoręcznym podpisem.

Po audjencji p. Prezydent R. P. i pani Mościcka podejmowali na zamku p. ambasadora Laroche i jego małżonkę śniadaniem.

W śniadaniu wzięli udział p. minister spraw zagranicznych J. Beck z małżonką, p. minister spraw wewnętrznych oraz wyżsi urzędnicy min. spraw zagranicznych.

Sojusz francusko-sowiecki na widowni

Duże zaniepokojenie kół politycznych Berlina

Warszawa, (Tel. wł.). Z Berlina donoszą o mającem nastąpić w najbliższym czasie podpisaniu francusko-sowieckiego układu gwarancyjnego. Koła berlińskie widzą w tem objaw sowieckiego pesymizmu i rezygnację z paktu wschodniego. W kołach paryskich podnosi się, że układ ma zostać zawarty bez względu na zgodę rządu angielskiego. Układ polega na otwartem dla wszystkich zobowiązaniu wzajemnej pomocy na terytorjach wschodnich.

Podobno na konferencji w Stresie minister Simon ma przedstawić dokument, proponujący przez Niemcy pakt nieagresji dla całej Europy.

80 ctr. głaz przygniótł bawiące się dzieci

Dwie ofiary tragicznego wypadku

Berlin. (Tel. wł.) Z Pirmasens donoszą o tragicznym wypadku, jaki tam się wydarzył we wtorek po południu w czasie zabawy czterech chłopców. Bawili się oni w piasku, w dole, w którego ścianie znajdował się potężny głaz. Chłopcy zajęci byli wykopywaniem schronu pod kamieniem, by móc pod nim skryć się w czasie deszczu.

W pewnej chwili 80 ctr. głaz obsunął się i przydusił dwóch chłopców. Pozostali dwaj zdołali usunąć się na czas.

Natychmiast rozpoczęto odkopywanie obu nieszczęśliwych, przyczem jeden z chłopców został całkowicie zmiażdżony i już nie żył, drugi zmarł po przewiezieniu go do szpitala.

Gen. Górecki wyjechał do Sztokholmu

Warszawa (Tel. wł.) Dzisiaj wyjechał do Sztokholmu prezes Banku Gospodarstwa Krajowego gen. Górecki, który wygłosi tam odczyt o położeniu gospodarczem Polski. (w)

Czy musztarda po obiedzie?

Warszawa. (Tel. wł.) Nowoopracowywana taryfa kolejowa przewiduje zniżki cen biletów jazdy do uzdrowisk. Taryfa ta jednak ma być wprowadzona dopiero od 1 lipca. (w)

Bilans handlu zagranicznego Polski

Warszawa. (Tel. wł.) Bilans handlu zagranicznego Polski za marzec wykazuje saldo dodatnie w sumie 5.280 tys. złotych. Przywóz wynosił wartość 69.694 tys. zł, a wywóz 74.974 tys. zł. (w)

Gen. Radew wyjechał do Krakowa

Warszawa. (Tel. wł.) Po kilkudniowym pobycie w Warszawie wyjechał wczoraj o godz. 6 do Krakowa bułgarski minister oświaty gen. Radew. (w)

Poseł węgierski opuszcza Warszawę

Warszawa. (PAT). Pan Prezydent Rzeczypospolitej przyjął w dniu dzisiejszym posła nadzwyczajnego i ministra pełnomocnego Węgier p. Matuszka, który wręczył p. Prezydentowi listy odwoławcze.

Sven Hedin w Moskwie

Moskwa. (Tel. wł.) W podróży powrotnej z Azji Wschodniej przybył wczoraj do Moskwy szwedzki badacz i podróżnik Sven Hedin. Zatrzyma się on w Moskwie przez kilka dni.

S. p. prof. Gluziński

Warszawa. (Tel. wł.). Dziś rano zmarł nagle na udar sercowy jeden z najwybitniejszych polskich internistów, prof. dr. Antoni Gluziński. (w)

Komuniści podnoszą głowę

Warszawa. (Tel. wł.) Przed 1 maja dokonano licznych aresztowań i rewizyj, w wyniku których policja wykryła archiwum sekretarjatu partji komunistycznej. Aresztowano około 20 osób. (w)

Na cele drogowe

Warszawa, 10. 4. W sumie kredytów Funduszu Pracy na cele drogowe, które mają wynosić ogółem przeszło 30 milj., przeznaczono m. i. na województwo łódzkie 5 milj. 691 tys., kieleckie 7.004 tys. zł, białostockie 781.400 zł, poznańskie 1.836 zł, pomorskie 1.112.200, śląskie 2.978 tys. zł, krakowskie 1.951.400, lwowskie 1.591.100 zł.

Z pośród ważniejszych spraw drogowych, które mają być finansowane przez Fundusz Pracy, przewiduje się budowę względnie przebudowę dróg na odcinkach Łódź—Piotrków 1.400 tys. zł, Łódź—Pabianice—Zduńska Wola 860 tys. zł. Jedlińsk—Radom 880 tys. zł, Kielce—Chęciny 550 tys. zł, Poznań—Kostrzyn 551.800 zł, Poznań—Środa 500 tys., Kraków—Modrzejów 500 tys. zł, Kraków—Wieliczka—Niepołomice 431.400 złotych. (w)

B. kronprinz Wilhelm u Ludendorffa

Berlin (PAT). „Lokal Anzeiger" donosi, że we wtorek przybył do Lutzing b. kronprinz Wilhelm, który odwiedził gen. Ludendorffa i zabawił u niego 3 godziny. Wizyta kronprinza została przez prasę berlińską przemilczana. Podał ją tylko „Lokal Anzeiger" organ Hugenberga.

Stracenie dwu komunistów w Niemczech

Berlin. (PAT). Dziś rano w zakładzie karnym w Bloetzensee stracono dwóch komunistów Epsteina i Zieglera, skazanych na śmierć za udział w zamordowaniu Horsta Wessela. Sprawa ta była w r. 1930 rozpatrywana przez sąd przysięgłych, który wówczas wszystkich oskarżonych skazał na długoletnie więzienie za zwykłe zabójstwo.

Przed imieninami Hitlera

Berlin (Tel. wł.) W dniu 20. bm. obchodzi Hitler swoje urodziny. Już obecnie wyszło zarządzenie ministra spr. wewn. o konieczności udekorowania domów.

Stan bezrobocia w Niemczech

Berlin (Tel. wł.) Liczba bezrobotnych w Niemczech wynosi, w myśl urzędowych danych, 2 miljony 400 tys. osób.

Sześć ośrodków lotniczych w Niemczech

Berlin. (Tel. wł.) Jak wynika z komunikatu ministerstwa lotnictwa, rozesłanego do prasy, obecnie już zdecydowanych jest sześć ośrodków, w których stacjonować będą pułki lotnicze, a mianowicie: Królewiec, Berlin, Drezno, Monastyr w Westfalji, Monachjum i Kilonja (Kiel). We wszystkich tych miejscowościach urzędują już lotnicze komisje werbunkowe, do których niemieckie ministerstwo lotnictwa kieruje wszystkie, podobno bardzo licznie napływające, zgłoszenia o przyjęcie do służby wojskowej w lotnictwie.

Wiadomości

„Angriff" donosi, że w Münster władze sądowe zakwestjonowały majątek klasztorny Sercanek w Hiltrup, w związku ze śledztwem prowadzonem przeciwko przełożonej oraz jednej z sióstr, podejrzanych o przestępstwo na tle dewizowem.

*

Szałas wioślarski klubu „Kegel" w Berlinie spłonął we wtorek doszczętnie. Spaliły się 42 łodzie wyścigowe, żaglowe i motorowe. Wyrządzone straty oblicza się na przeszło 80.000 marek.

*

W związku z utworzeniem w Paryżu kobiecego oddziału policyjnego, przed gmachem prefektury odbyła się prezentacja dwóch kobiet - policjantek. Noszą one granatowe mundury w rodzaju marynarskich i skautowskie kapelusze. Kobiety-policjantki mają pełnić służbę w pobliżu szkół żeńskich, dworców kolejowych i skwerów.

*

Szwedzcy szefowie sztabu marynarki oraz wojsk lotniczych zwrócili się do rządu z memorjałem, w którym żądają natychmiastowego wprowadzenia samolotów bombardujących.

*

Na Śląsku niemieckim policja ujęła zbiegłego z Polski zbrodniarza Garncarza, ściganego przez władze polskie

*

Do Berlina przyjechał dr. Hiokusiu Takiama, który będzie leczył kanclerza Hitlera, cierpiącego podobno na bezsenność.

*

Do nowopowstałego niemieckiego związku morskiego przystąpiły 44 miasta niemieckie. Związek postawił sobie za cel rozwijanie propagandy morza wśród młodzieży.

*

Pod Amsterdamem utworzono obóz koncentracyjny dla uciążliwych cudzoziemców.

*

Na posiedzeniu rady administracyjnej banku wypłat międzynarodowych stwierdzono, że zysk za rok ubiegły wynosi około 13 milj. franków.

ANKIETA ŻYDOZNAWCZA „ORĘDOWNIKA" — Część XXIV.

Stan zażydzenia miast polskich

Niepocieszające wnioski — Ogólny stan zażydzenia — Swoiste rekordy — „Curiosum" — Miasta wielkie, średnie i małe — Anomalje życia gospodarczego — Błąd tradycji — Praca ciężka, ale zwycięska,

II.

Wnioski, jakie na podstawie przedstawionych w poprzednim artykule wyników naszej ankiety dadzą się wyciągnąć o ogólnym stanie zażydzenia miast polskich — nie są pocieszające. Wymowa cyfr jest nader przekonywująca i zawiera groźne stwierdzenia, zwłaszcza, iż między przedstawionemi faktami kryją się nader charakterystyczne momenty.

Ogólny stan zażydzenia

Mało kto np. wie, że **liczba Żydów w Łodzi 203.851** (a właściwie — wyzn. mojż. — 224.155) **jest półtora razy wyższa od liczby Żydów zamieszkujących całą Francję, dwa i pół razy wyższa od liczby Żydów przebywających w Palestynie, a o 11 (!) razy wyższa od liczby Żydów w Italji... Sama tylko Łódź!...**

Albo Lwów. Zamieszkuje w nim około 97 tys. Żydów. Jest to cyfra równoznaczna z liczbą Żydów w Palestynie, dwa razy wyższa od liczby Żydów w Italji i dwadzieścia razy (!) wyższa od liczby Żydów w Hiszpanji...

Żydzi biją rekordy

Rekord w tych cyfrach i zestawieniach kryje się niewątpliwy, ale... czy to dla nas miłe? Albo pochlebne?

Cyfry takie i porównania nasuwają się same, bez końca...

Zdaje się, że np. niewiele w Polsce jest osób takich, które wiedzą, że na 17 (z Warszawą) województw polskich **zaledwie w ośmiu Żydzi stanowią mniej niż 10 proc.** Cztery polskie województwa mają 10—12 proc. (stanisławowskie 10.7 proc., wołyńskie 11.5 proc., lwowskie 11.5 proc., kieleckie 11.9 proc.), jednak trzy pierwsze mają znacznie wyższy odsetek innej „mniejszości" — Rusinów. Również w czterech województwach Żydzi stanowią 12—15 proc. ogółu ludności (poleskie 12.6 proc., lubelskie 13.2 proc., łódzkie 14.5 proc., białostockie 14.8 proc.).

Wątpliwy powód do uciechy

Chyba niema się z czego cieszyć?

Nikt chyba nie objawi także radości wobec stwierdzenia, że z 11 wielkich miast polskich liczących powyżej 100 tys. mieszkańców — tylko cztery mają poniżej 10 proc. Żydów. Są to: Poznań, Katowice, Bydgoszcz i Sosnowiec. Wartoby sobie te miasta zapamiętać. Jest to pewnego rodzaju „curiosum". Dwa miasta mają już od 20 do 30 proc. Żydów; są to: Lwów 27 proc., Częstochowa 25 proc., **a cztery mają powyżej 30 proc. ludności żydowskiej: Warszawa 33 proc., Łódź 34,5 proc., Wilno 36 proc., Lublin 36 proc.**

Są to **wielkie** miasta. **Ze średnich aż dziewięć posiada bezwzględną większość Żydów** (powyżej 50 procent): Białystok, Chełm, Grodno, Brześć n. B., Kowel, Będzin, Łuck, Równe i Pińsk (Pińsk aż 74.5 proc.). **O małych** miastach lepiej już nie mówić... Starczy chyba, jeśli zauważymy, że **w Polsce jest niemal 50 miasteczek, posiadających powyżej 2/3 ludności żydowskiej!...**

Największy odsetek Żydów

Te wszystkie dane składają się na tak miłą całość, że **Polska ma największy odsetek Żydów na świecie — bo aż 12 proc., podczas gdy np. Palestynę zamieszkują Żydzi zaledwie w 11.1 proc.** Gdy dodamy, że od rozbiorów ludność Polski wzrosła trzykrotnie — a ludność żydowska w Polsce aż siedmiokrotnie — obraz będzie kompletny i pełny.

Chyba starczy.

Sytuacja w życiu gospodarczem

Podkreśliliśmy już w poprzednim artykule, że gorzej, niżli zydprocie, a raczej dysproporcje i stosunki ludnościowe, przedstawia się sytuacja w życiu gospodarczem. Handel, przemysł i kupiectwo w miastach objętych naszą ankietą opanowane jest w 80 proc. przez Żydów. **Takiej anomalji życia gospodarczego nie spotykamy w żadnem innem państwie Europy.**

Kto winien?

Winę takiego stanu rzeczy należy w znacznej mierze przypisać nam samym i naszym wadom narodowych. Zbyt mała nas cechuje przedsiębiorczość, zbyt słaba energja; za mało u nas czynu konsekwentnego, trwałego, za mało szarej nieefektownej — a za to efektywnej pracy. Dziedzina życia gospodarczego w ogólności, a handlu, kupiectwa i przemysłu w szczególności zawsze była w Polsce upośledzona. Parać się temi sprawami uchodziło w Polsce dawnej, szlacheckiej za rzecz uwłaczającą godności „urodzonego". Stąd już w czasach przedrozbiorowych wkradł się w gospodarkę naszą Żyd. Wkradł się, wgryzł, umocnił swoje stanowisko i ostał po dziś dzień. Nie przyszło mu to specjalnie trudno. Do niedawna jeszcze ta dziedzina życia leżała całkiem odłogiem. Była ugorem nieprzeoranym przez pług ręką Polaka kierowany. Tak mścił się błąd tradycji, błąd konserwatyzmu. Ale z chwilą, w której do głosu doszedł „dół", robotnik i chłop, z chwilą, w której niezbitemi argumentami przemawiać zaczęło życie — **sytuacja zwolna, ale stale zaczęła ulegać i ulega zmianie.**

Idziemy zwolna naprzód

Krok po kroku, piędź po piędzi posuwamy się naprzód, zdobywamy teren i prawo obywatelstwa, tworzymy własne placówki. Przykro jest pisać o tej walce, o prawa gospodarza na własnej ziemi — ale rzeczywistość gorzej jeszcze wygląda, acz nie beznadziejnie.

Wiele jeszcze jest na tem polu do zrobienia — i zdawać sobie trzeba należycie sprawę z tego, że walka będzie ciężka. Ciężka, ale zwycięska! E. M.

Królewskie wesele Göringa

Szczęśliwa pani młoda otrzymała w darze djadem wartości 100 tysięcy mk., szczęśliwy młody pan. luksusowy jacht, wspaniały samolot i t. d.



Berlin (Tel. wł.) W dniu wczorajszym odbył się w Berlinie ślub premjera Göringa z artystką Emmą Sonnemann. Uroczystość odbyła się z wielkim przepychem, nieustępującym ceremonjałowi koronowanych głów w Niemczech monarchistycznych.

Minister Göring, który wręczył narzeczonej djadem z 35 brylantów, ułożonych w kształcie swastyki, wartości około 100 tys. marek, otrzymał cały szereg wspaniałych upominków m. i. luksusowy jacht, wspaniały samolot i t. d. Po ceremonji kościelnej odbyła się uczta w hotelu Kaiserhof przy udziale 400 gości. Podarunki, jakie otrzymał minister Göring, wypełniają kilka sal pałacu.

6 i pół miljona sowieckich dzieci w przytułkach

Ojcowie tych dzieci nie chcą płacić alimentów

Moskwa. (Tel. wł.) W przytułku dla dzieci przebywa w Rosji około 6.5 miljona dzieci, których ojcowie skazani zostali do płacenia alimentów skarbowi sowieckiemu. Ponieważ jednak większość tych „ojców" ociąga się z płaceniem należności, sowiecki prokurator generalny wydał wczoraj telegraficzne zarządzenie do prokuratorów okręgowych, by przeciw tym złośliwym płatnikom wystąpiono ze skargą, a należności mają być ściągane z pensyj. Najzłośliwsi, bez względu na urząd, jaki pełnią, mają być zwolnieni ze stanowiska, a poza tem mogą być jeszcze ukarani więzieniem do lat dwóch.

W Bolszewji kradną jak kruki

Moskwa (PAT). W Moskwie ujawniono organizację spekulującą na mące kradzionej w składach państwowych. Przywódcę rozstrzelano, pozostałych 8 uczestników skazano od 5 do 16 lat więzienia.

Zamknięcie uniwersytetu w Bukareszcie

Wiedeń. (Tel. wł.) Według urzędowych doniesień z Bukaresztu, zamknięty został aż do odwołania uniwersytet w Bukareszcie, jak również wyższy akademickie.

Obniżka biletów tramwajowych w Warszawie

Warszawa (Tel. wł.) Obniżka biletów tramwajowych w Warszawie na 20 gr. zostanie wprowadzona od 1 czerwca. (w)

Woicki skazany na 2 lata więzienia

Warszawa (Tel. wł.) W procesie Woickiego o zastrzelenie siostrzenicy Łobodowskiej zapadł po południu wyrok. Woicki został skazany za zabójstwo w afekcie na 2 lata więzienia.

Samochód z żołnierzami wywrócił się

Madryt. (PAT). W pobliżu lotnictwa w Cetafe wywrócił się wojskowy samochód ciężarowy, 19 żołnierzy jest rannych, w tej liczbie 9 ciężko.

Aresztowanie podsekretarza stanu w Hawanie

Hawana (PAT). Aresztowano Gustawa Gutierreza, byłego sekretarza stanu w ministerstwie sprawiedliwości, w mieszkaniu jego. Podczas rewizji, znaleziono wielką ilość karabinów maszynowych, karabinów i amunicji.

Emigrantki Wurm i Fabian popełniły samobójstwo

Londyn (PAT). Dochodzenia w sprawie tajemniczej śmierci dwóch emigrantek niemieckich Tabian i Wurm, prowadzone przez władze sądowe przy współudziale lekarzy-ekspertów sądowych zakończyło się orzeczeniem, iż popełniły one samobójstwo w chwili aberacji umysłowej.

Zmiany w ubezpieczalni warszawskiej

Warszawa (Tel. wł.) Dyrektor zakładu Ubezpieczeń Społecznych w Warszawie Włodzimierz Łgocki przechodzi do Banku Gospodarstwa Krajowego. Na jego miejsce mianowano gen. Chubickiego, zastępcą zaś gen. Chubickiego został Zbigniew Kokowski, naczelnik wydziału ministerjum opieki społecznej. (w)

Sowiecki bieg narciarski

Archangielsk (PAT). Warunki biegu narciarskiego przez górzyste tereny na odcinku trasy pomiędzy Bajkałem a Leną były niezwykle ciężkie. Narciarze byli zmuszeni niejednokrotnie posuwać się po zupełnych bezdrożach, nie spotykając na przestrzeni 100—200 km. żywej duszy ludzkiej. Przebyli oni przestrzeń 400 km. Przez okolice zupełnie niezamieszkałe. Poza kręgiem polarnym, pomiędzy ujściem Jeniseju i Obi, narciarze musieli nocować pod gołem niebem.

Morderca syna otruł się w więzieniu

Berlin (Tel. wł.) Przebywający w więzieniu sądowem w Schweidnitz morderca swego syna, Schulz, usiłował popełnić samobójstwo. Schulz był skazany przez sąd przysięgłych na karę śmierci. W dotychczas niewyjaśniony sposób weszedł on w posiadanie trucizny, którą zażył. Wszelki ratunek okazał się spóźniony, gdyż Schulz zmarł wczoraj wieczorem na skutek zatrucia.

SOBOWTÓR DOKTORA BAUMA

WSPÓŁCZESNA POWIEŚĆ SENSACYJNA
PRZEZ ANTONIEGO HRAMA

22)

Streszczenie początku

W Gdyni popełniono zagadkowe morderstwo. Ofiarą zbrodni padła 16-letnia córka - jedynaczka dyrektora Banku Dyskontowego Danusia Rowiczówna. Śledztwo w tej okropnej sprawie obejmuje rzutki i świetny kryminolog komisarz policji Młotocki, mają do pomocy aspiranta Dąbrowskiego, który znał doskonale stosunki panujące w domu Rowiczów, bywając tam często na wieczorkach bridżowych. Podejrzenie popełnienia strasznej zbrodni pada na lokaja Bączka i nauczycielkę Danusi Halinę Wirską. Szczegółowe śledztwo w stylowym gabinecie Rowicza prowadzi sędzia śledczy Bolański wespół z komisarzem Młotockim, przesłuchując nasampierw lokaja, który przedstawia przebieg wypadków i swoje spostrzeżenia. Sędzia Bolański jest przekonany, że morderstwa dokonać musiał tylko ktoś z domowników. Każe więc zarządzić szczegółową rewizję w całym domu i pilnować wszystkich mieszkańców willi.

Tymczasem aspirant Dąbrowski na własną rękę indaguje Halinę Wirską, dla której czuł dużo sympatyj, nie wierząc jednocześnie ani przez chwilę, aby osoba Haliny mogła mieć jakiś związek z potwornem morderstwem. Najbardziej interesują Dąbrowskiego ślady wąskiej stopy obok odcisków bucików panny Wirskiej nad brzegiem morza. Halina jednak oświadcza, że nigdy nikt się o tem nie dowie.

Mieszkaniec Gdyni Zb. Łachowicz, prokurent Banku Dyskontowego nawiązuje romans z cyrkówką Kiki.

Dla Łachowicza zaczęło się odtąd „nowe życie". Wymagająca kochanka rujnowała materjalnie prokurenta, który żył już tylko z dnia na dzień bez żadnych idei i pożądań. Kiki nie kochał wcale. Tymczasem cyrkowy inspicjent Grosner szantażuje Łachowicza wekslem na sumę pięciu tysięcy zł, sfałszowanym przez Kiki. Łachowicz na kilka godzin przed ponurą zbrodnią w willi Rowicza, wyjeżdża taksówką w kierunku Pucka.

Dotychczasowe wyniki śledztwa w sprawie morderstwa, dokonanego na osobie Danuty Rowiczówny, nie zadowalają sędziego Bolańskiego. Podczas dyskusji sędziego z komisarzem Młotockim, do gabinetu wchodzi elegancki mężczyzna, doktór Leon Baum, lekarz żydowski z Gdańska. Baum składa sensacyjne zeznania dotyczące panny Wirskiej.

Łachowicz od pewnego czasu unikał ludzi. W jednej z spelunek portowych, Łachowicz spotyka tajemniczego jegomościa w rogowych okularach. Tajemniczy jegomość szantażuje Łachowicza, wskazując niedwuznacznie na niego jako na mordercę Danusi Rowiczówny. Tymczasem sędzia Bolański i komisarz Młotocki zostają zaskoczeni nową niespodzianką.

Jest tu i trochę naszej winy, kochanie, żeśmy cię z ojcem stale chcieli mieć przy sobie, a przeto zasiedziałaś się na wsi i prócz swej nauczycielki, rządcy i ekonoma nie znałaś prawie innych ludzi. Gdybyś tak chociaż z rok przebyła w mieście, napewno dziś nie musielibyśmy szukać cennej rady pana doktora... — Tu pani Żukowska obdarzyła doktora Bauma przymilnym uśmiechem, mimo wszystko nie tracąc jeszcze nadziei, że uda jej się wyprosić to małe ustępstwo, iż na jakiś czas będzie mogła razem z Jasieńką zamieszkać w słynnem sopockiem sanatorjum.

Jednak nadzieje te okazały się płonne. Doktór Baum, pomimo całej, cechującej go, życzliwości, z jaką odnosił się do swoich pacjentek, w tym wypadku wykazał do najdalszych granic posuniętą ustępliwość. Tłumaczył, że właśnie jego metoda, której zawdzięcza niespodziewane wprost wyniki, wymaga zupełnej izolacji chorego i to na okres nie mniejszy, niż pół roku.

Oczywiście, że przez cały ten czas nie może być mowy o jakichkolwiek odwiedzinach lub wymianie korespondencji, a rodzina musi się zadowolić informacjami o postępie leczenia, dostarczanemi regularnie co tydzień przez zarząd sanatorjum.

— Namyślimy się do jutra, panie doktorze — odparła pani Żukowska, którą zaskoczyły tego rodzaju warunki i pragnęła w tej mierze porozumieć się telegraficznie z małżonkiem, który ze względu na sezon żniw nie mógł jej towarzyszyć w podróży do Gdańska, obiecując jedynie przybyć tam z chwilą dokonania zbiorów pszenicy.

Z tem postanowieniem pani Żukowska w towarzystwie Jasieńki opuściła gabinet lekarza. Kiedy na schodach ucichły ostatnie odgłosy ich kroków, doktór Baum ncisnął guziczek dzwonka elektrycznego i w chwilę później niespodziewanie odsunął się duży, wiszący na ścianie dywan, przykrywający dotąd małe, zamaskowane drzwiczki, przez które wszedł do pokoju młody, wysoki mężczyzna o wyblakłych oczach i zblazowanej twarzy typowego lalusia.

— Ma pan zamówienie w tym guście? — zapytał wchodzącego doktór, wiedząc, że tamten dzięki specjalnym optycznym urządzeniom, przez cały czas trwania wizyty oglądał odbicie pacjentki w dużem kryształowem zwierciadle.

— Nie jedno, ale tysiące, kochany szefie — odparł przybyły, cmokając z zadowolenia. — Właśnie na takie największy dziś pokup na rynkach. Naszym egzotycznym odbiorcom przyjadły się już korpulentne Magdy o tłustych, czerwonych gębach, jak również od czwartej klasy malujące się pensjonarki, które zbyt szybko przystosowują się do nowych warunków, nie dając gościom emocjonalnych przeżyć, jakie powinny towarzyszyć zdobywaniu siłą każdej kobiety. A właśnie takie rozpieszczone wiejskie świętoszki dokazują prawdziwych cudów w obronie cnoty. To są typy kasowe... Hi, hi, hi!... — zaśmiał się dziwnym dyszkantem, charakterystycznym dla pewnej kategorji zboczeńców seksualnych.

— Co się ceni?... — rzucił szef lakonicznie, nie lubiąc wchodzić ze swym podwładnym w dłuższe rozmowy.

— Trudno przewidzieć, panie szefie — rzekł tamten wymijająco. — Konkurencja szalona. Cały szereg byłych przemytników alkoholowych z chwilą zniesienia prohibicji w Stanach przerzuciło się do naszej branży. Podbijają ceny... Opanowujpą rynki...

— Bez blagi, panie Robercie! — Doktór Baum zmarszczył groźnie brwi i przenikliwie popatrzył w bladą, silnie napudrowaną twarz młodzieńca.

— O tem, co się dzieje na rynku, mam świeższe wiadomości od pana — dodał z naciskiem — i dlatego nie pozwolę zamydlać sobie oczu. Konkurencji z nami nie może wytrzymać żadna firma wobec daleko posuniętego pośrednictwa, od czego my jesteśmy wolni.

— Wzrosły koszty transportu — wtrącił nieśmiało Robert.

— Dość tego! — Doktór Baum uderzył pięścią w biurko, czem zamykał wszelką dyskusję na ten temat. — Powiedziałem już raz, że posiadam najświeższe dane z rynków i żadne krętactwa nie przysporzą panu ani dolara. I radzę na przyszłość nie wyprowadzać mnie z równowagi... A teraz pojedzie pan do sanatorjum przygotować wszystko, ażeby nocna inspekcja nie zabrała mi wiele czasu. Musimy towar przesortować, zanim nasz ścigły „Posejdon", który wczoraj prześlizgnął się przez Sundzką cieśninę, zaalarmuje moją krótkofalową stację o swojem przybyciu. Po ostatnich rewelacyjnych wynikach leczenia mamy tak duży napływ pacjentek, że trzeba dla nich na gwałt zrobić trochę miejsca. I dlatego uzupełni pan transport do trzystu sztuk temi, które od dwóch tygodni przebywają w górnym pawilonie prawdziwej lecznicy. Upozoruje pan to wobec tych, które zostają, koniecznością przejścia na oddział rekonwalescentek. Nie potrzebuję panu przypominać, że i tu należy zachować jak najdalej posuniętą ostrożność. A teraz, żegnam pana, panie Robercie. — Po tych słowach doktór Baum, nie dbając więcej o zmieszanego Roberta Winkla, począł przerzucać zaścielające biurko papiery.

Robert wyszedł na ulicę. Był zły na siebie, że niepotrzebnie wzbudził podejrzenia u swego szefa, iż pragnie oprócz zwykłego honorarjum jeszcze coś więcej zarobić na najbliższym transporcie.

Może to mieć już w niedalekiej przyszłości wprost fatalne następstwa, bowiem srogi, wszechwładny szef nie robił sobie najmniejszych skrupułów, jeżeli chodziło o egzystencję i bezpieczeństwo interesu. Najlepszym tego dowodem było tajemnicze zniknięcie dwóch poprzedników Roberta, którzy okazali się niezbyt lojalni w stosunku do swego zwierzchnika.

Na to wspomnienie zimny dreszcz wstrząsnął ciałem młodzieńca. Postać doktora Bauma urosła teraz w jego umyśle do rozmiarów mściwego, wszechwładnego tytana, któremu nic się nie zdoła oprzeć i nie potrafi ukryć. A przecież on, Robert, był już tak blisko upragnionego celu. Zamierzał cały najbliższy transport, złożony z trzystu młodych i zdrowych dziewcząt sprzedać na własną rękę i, przywłaszczywszy sobie w ten sposób setki tysięcy dolarów, uciec do Indyj, zabierając ze sobą jedną z niewolnic, która od pierwszego wejrzenia wżarła mu się w najskrytsze głębie serca. Tymczasem nieopacznie obudzona podejrzliwość sprytnego szefa może stanąć na drodze do zrealizowania tego śmiałego planu i doktór Baum tym razem wyśle z transportem kogo innego.

— Nie, to niemożliwe!... — starał się odpędzić precz przykre myśli, tłukące mu się boleśnie pod czaszką.

Dzwonek nadjeżdżającego tramwaju przypomniał mu o poleceniach szefa. Stwierdziwszy jednem wejrzeniem, że jest to wóz, kursujący pomiędzy śródmieściem a portem, bez namysłu wskoczył na platformę, aby w ten sposób dostać się do prywatnej przystani doktora Bauma.

Przybywszy na miejsce, Robert spuścił się po wąskich, kamiennych schodkach nad sam brzeg morza, gdzie w ujętej z dwóch stron betonowemi groblami zatoczce kołysała się duża łódź motorowa, przycumowana do kamiennego słupa.

Robert z niezwykłą zręcznością wykonał dwumetrowy skok ze schodów na pokład łodzi, a usadowiwszy się wygodnie w siedzeniu, dał przeciągły sygnał syreną.

Na ten głos uchyliło się małe okienko na poddaszu stojącej naprzeciw kamieniczki i czyjaś głowa wyjrzała na zatokę.

W niespełna pięć minut później po schodkach, wiodących do przystani, zeszedł niski, przygarbiony latami czy kalectwem brodaty człowiek, trzymając w rękach blaszanki, napełnione benzyną.

— Rzucaj, Johan! — zawołał Winkiel, usuwając się w stronę burty.

Starzec uśmiechnął się, skinął głową i, owinąwszy blaszankę w trzymaną pod pachą szmatę, z rozmachem cisnął ją do łodzi.

— Celnie rzucasz, stary — pochwalił go Robert, widząc, że blaszanka upadła dokładnie we wskazanem przez niego miejscu.

W odpowiedzi na to tamten wskazał na okno widniejącej naprzeciw oficyny i wykonał kilka wymownych gestów, które, zastępując kalece mowę, miały oznaczać, że potrafiłby tej samej sztuki dokazać z okna swego mieszkania.

— To już pokażesz mi innym razem — rzekł Robert z dobrodusznym uśmiechem, zabierając się do napełniania zbiorników benzyną.

W kilka minut później zapalił motor i, nastawiwszy ster, ruszył z miejsca jak strzała, pozostawiając za sobą rozhybotane fale i długą smugę białej, kipiącej piany.

Dwunastokonny motor szczekał zajadle, wgryzając się ostrzem śruby w seledynową gładź wodną, orząc ją w ruchomą, rozkołysaną bróżdę, która powoli zacierała się na nowo, wygładzając lustrzaną powierzchnię zatoki.

(Ciąg dalszy nastąpi).

MIGAWKI

Pośmiertna wędrówka

W piątek Albert Kurka, kancelista komornika V rewiru, zgłosił się do Ubezpieczalni, w poniedziałek zawezwano księdza, a we wtorek zwłoki ustrojono w tekturowe pantofle i włożono do trumienki.

W tym samym czasie dusza Kurka stanęła przed Najwyższym Trybunałem.

— Nazwisko i imię?

— Albert Kurek, przez „u" zwyczajne.

— ...lat...

— 49.

— ...zawód...

— Dziś każdy zawód, jest zawodem.

— Bez głupich żartów! Bezrobotny pewno?

— Wyjątkowo nie, pracowałem u komornika, przecie żadna praca nie hańbi...

— Nie filozofować! Przewinienia?

— Żadnych, żebym coś przeskrobał, toby mnie odrazu pan komornik na zbitą mordę...

— Bez wyrażeń, tu dusza nie z interesentami rozmawia, ale z Niebieskim Trybunałem, to nie urzędowanie. Więc żadnych przewinień, a czy dusza łapówek nie brała?

— ...No, łapówek, zasadniczo nie... urzędowało się... nie, ale... ostatecznie... jednak... A, kto dziś nie bierze?! — wybuchnęła umęczona śledztwem dusza Alberta Kurka.

W kilka minut potem zapadł wyrok: — Piekło.

Trzęsąc się dusza Kurka stanęła u ponurej bramy. Na lekkie pukanie, rozległ się od wewnątrz głos:

— Włazić.

— Przepraszam, czy tu jest piekło?

— Tu; dusza została do nas ewakuowana?

— Niby tak.

— Dobra jest, resort LXIV, oddział 71, komórka „n"...

W komórce „n" kilku rutynowanych djabłów chwyciło duszę Kurka i szybko poczęło zdzierać skórę. Jedną, potem drugą... Gdy zdarto czwartą majster djabelski krzyknął:

— Gotowe!

— Ha, ha, ha... ha, ha, ha...

— Czego się dusza śmieje?

— Hi hi, hi, oj nie mogę, nie wytrzymam, pęknę...

Po chwili zjawił się naczelnik Komarski Asmodeusz.

— Co jest!?

— Nie mogę, ha, ha... To ma być piekło, to ma być zdzieranie skóry, starszy wykwalifikowany majster djabelski. Muszę powiedzieć, panie naczelniku, pentaków masz pan, w oko dłubanych, a nie fachowców.

Czwartą skórę zdarli i szlus. Pęknąć można ze śmiechu.

Asmodeuszowi zrobiło się przykro:

— A niby można i więcej?

— Patrzcie go, patałacha, w zęby kopanego. — Dusza Kurka zaczęła się stawiać:

— Na ziemię zjeżdżajcie na praktykę. Tam was nauczą jedenastą skórę zdzierać! A i to jeszcze nie koniec, wkrótce dojdziemy do siedemnastej...

* * *

Wkrótce przeniesiono duszę Kurka, jako wykładowcę do resortu IV, oddział 18, komórka „a", gdzie urządzono kurs przeszkoleniowy. W pierwszym tygodniu program wykładów był następujący: „Metody pracy Izby skarbowej" — „Ściąganie podatków przez magistraty" — „Ubezpieczalnie" — „Jak organizować pożyczki dobrowolne" — „Jak ściągać składki" — „O wytrzymałości płatnika" — „Nowoczesne metody". m — t

Kawę na ławę

„KINO" KONA...



Pisma przyniosły wiadomość o likwidacji „Prasy Polskiej", która m. in. wydawała tygodnik „Kino" ze swą osławioną rubryką „Czy jesteśmy fotogeniczni?"

O kuchto foto- i fonogeniczna,
Fryzjerze z talją, jak Valentino!
Nastała dla was chwila tragiczna:
Umiera „Kino"...
Smuć się i płacz, wampirze z Konina!
Martw się, Brygido Helm z Kołomyi!
Już swojej fotki nie wyślesz do „Kina",
Bo ledwo żyje...
Fotogeniczny kino-kretynie,
Platynowana kretyno-blondyno!
Już waszych oblicz nie będzie
w „Kinie" —
Umiera „Kino"...
Lecz niechaj fotek nikt z was nie pali,
Jeszcze istnieje ostatnia z perspektyw,
Dopóki będzie wychodził dalej
„Tajny Detektyw"!

ARTUR MARJA.

Postulaty zjazdu Związku Miast

Na bankiecie — Delegaci narodowi w radzie naczelnej — Uchwały i rezolucje — „Sanacja“ nie uznaje rzeczowych argumentów — Stronniczość

Warszawa, 8 kwietnia.

Obrady zjazdu zakończyły się w poniedziałek zwiedzeniem stolicy i jej urządzeń miejskich.

W raucie sobotnim, urządzonym przez komisarycznego prezydenta miasta p. Starzyńskiego dla uczestników zjazdu, delegaci narodowcy nie wzięli udziału z powodu tendencyjnego prowadzenia obrad przez p. Starzyńskiego.

W sobotę po południu i w niedzielę rano pracowały komisje, po południu zaś odbyło się plenum, na którem przyjęto wnioski, opracowane w komisjach oraz dokonano wyboru członków rady naczelnej Związku. Zebranie to znacznie się opóźniło ponieważ delegaci „sanacyjni“ nie mogli dojść do porozumienia w sprawie własnych kandydatów. Jak mówiono w kuluarach, tarcia na tle ambicyj osobistych były tak wielkie, że prezydenci dwóch miast — w tem jeden komisaryczny — zagrozili wystąpieniem ze Związku. Niezadowolonych uspokoiła dopiero interwencja wpływowego członka B. B.

Komisja-matka, wyłoniona celem ustalenia wspólnej listy kandydatów na członków rady, doszło do porozumienia, wobec czego na plenum zgłoszono tylko jedną listę, która w myśl statutu przeszła bez głosowania. Delegaci narodowi uzyskali 8 miejsc w radzie naczelnej oraz 6 miejsc wśród zastępców

Do rady weszli: adw. Kazimierz Kowalski z Łodzi, dr. Władysław Dalbor z Poznania, dr. Jan Pieracki ze Lwowa, Konrad Fiedle z Bydgoszczy, pos. Józef Mazur z Grudziądza, prof. Wacław Komarnicki z Wilna, Eugenjusz Zarzecki z Częstochowy oraz Zygmunt Podgórski z Łodzi.

Na zastępców wybrano m. in. pp.: Leopolda Zajączkowskiego, adw. Jana Starka z Poznania, Augusta Michałowskiego, Tadeusza Zgaińskiego z Gniezna, St. Radajewskiego z Poznania i Janiszewskiego.

Poza tem w skład rady wchodzi wiele innych osób znanych z przekonań narodowych, aczkolwiek nie należących do Str. Narodowego.

Zjazd powziął szereg uchwał i rezolucyj.

W sprawie opieki społecznej zjazd uznał za konieczne:

rozbudowę przymusowych ubezpieczeń społecznych, obejmujących ludność żyjącą z pracy najemnej, tak na terenie miast jak i wsi, a która ze względu na niskie zarobki nie może sobie zabezpieczyć bytu dobrowolnemi oszczędnościami,

zdjęcie z miast ustawowych obowiązków trwałej opieki nad osobami dorosłemi, zdolnemi do pracy,

przedłużenie okresu zamieszkania w gminie dla nabycia prawa do trwałej opieki społecznej do lat trzech (dotychczas czas ten wynosił 1 rok),

wreszcie zdjęcie z gmin przynajmniej części obowiązku pokrywania kosztów utrzymania chorych umysłowo, oraz chorych na choroby zakaźne, a przedewszystkiem gruźlików.

Ponadto zjazd wezwał miasta do zwrócenia w zakresie opieki społecznej szczególnej uwagi na opiekę nad matką, dzieckiem i młodzieżą,

oraz do popierania samodzielności gospodarczej mieszkańców, zwłaszcza zaś warsztatów rzemieślniczych i rękodzielniczych, jak również do dbałości o rozwój szkolnictwa zawodowego.

Uchwalono także postulaty w sprawie równowagi finansowej miast oraz metod pracy w gospodarce miejskiej.

Do zarządu związku powołani zostali z obozu narodowego pp.: dr. Wł. Dalbor z Poznania i dr. Pieracki ze Lwowa.

Z komisji opieki społecznej

Komisja opieki społecznej obradowała w sobotę po południu i w niedzielę do godz. 13-tej. Przewodniczył wiceprezydent m. Warszawy p. Olpiński. Wnioski, zgłoszone przez zarząd Związku Miast referował dr. Zawadzki. W dyskusji zabrało głos kilku mówców, zgłaszając różne poprawki. Przemawiał również radny m. Poznania p. Stefan Radajewski (Klub Narodowy), który nawiązując do przemówienia p. dr. Zawadzkiego, podniósł, że bezrobocie w Królestwie Kongresowem przed wojną miało ujście przez emigrację do krajów zamorskich, jak również w bardzo dużym stopniu na sezonowe prace do krajów przemysłowych, w szczególności zaś do Niemiec. Dzisiaj stan ten się zmienił, gdyż niemal wszystkie kraje muszą walczyć z własnem bezrobociem. U nas można by jednak znaleźć wyjście i bezrobociu dużej mierze zaradzić, gdyby rząd zechciał wpłynąć na wielki przemysł i syndykaty, aby obniżyty ceny zasadniczych produktów jak węgla, żelaza i t. p. W związku z tem mówca złożył do prezydjum komisji wniosek treści następującej:

„Dla ulżenia niedoli bezrobotnych zjazd Związku Miast uznaje za celowe podjęcie przez władze państwowe akcji interwencyjnej wobec wielkiego przemysłu i syndykatów w sprawie obniżenia cen na produkty zasadnicze: żelazo, węgiel i t. p.

„Obniżenia cen tych artykułów musi spowodować obniżkę cen dalszych przetworów. Zamknięcie nożyc i współmiernik, dostosowany do cen produktów rolnych, spowoduje ożywienie życia gospodarczego, przyczem na eksport koniecznie liczyć nie potrzebujemy, gdyż chłonność rynku wewnętrznego byłaby zupełnie dostateczna. Pozatem ożywiłby się przemysł budowlany a w związku z tem kupiectwo, rzemiosło i drobny przemysł.“

Wniosek ten miał być dołączony do pierwszego wniosku, zgłoszonego przez zarząd Związku Miast. Przewodniczący jednak — jak to stale na zjeździe miało miejsce z wnioskami narodowców — uznał go tylko za dezyderat. Na pełnem posiedzeniu komisji nie udzielił on wnioskodawcy głosu celem umotywowania wniosku, lecz oddał go najpierw pod głosowanie. Po głosowaniu wnioskodawca przyszedł coprawda do głosu, jednakże sprawa była już przesądzona i wniosek nie został odczytany na plenum posiedzenia.

Obrady sekcji gospodarczej

Na sekcji tej dyskutowano nad referatem prezydenta m. Bydgoszczy, p. Barciszewskiego p. t.: „Metody pracy w gospodarce miejskiej“.

Przewodniczący tej sekcji, prezydent m. Wilna p. Maleszewski, w sposób znany wszystkim z obrad w radzie miejskiej miasta Poznania nie uznawał zgłoszonych przez delegatów-narodowców wniosków za istotne i jednostronnem naświetleniem tych wniosków dawał delegatom „sanacyjnym“ wskazówki, jak mają głosować — za ich przyjęciem, czy odrzuceniem. I tak bardzo rzeczowe wnioski ławnika m. Poznania dr Dalbora, co do stosowania i wykładni ustawy samorządowej, zgłoszone na piśmie i obszernie ustnie umotywowane, zostały przez większość „sanacyjną“ odrzucone. Również rzeczowa argumentacja delegatów narodowców z Łodzi i Częstochowy nie znalazły u większości „sanacyjnej“ posłuchu.

Nad zgłoszonemi przez radnego m. Poznania, p. adw. Starka i już uchwalonemi wnioskami przewodniczący sekcji, zorjentowawszy się, iż wnioski te są „niewygodne“ dla obozu „sanacyjnego“, na nowo otworzył dyskusję i po odpowiedniem objaśnieniu ex praesidio wniósł o reasumcję poprzednich uchwał.

Wywody i argumentacje ławnika m. Gniezna adw. dr. Zgaińskiego, delegata m. Częstochowy i innych, oraz samego wnioskodawcy, radnego adw. Starka, wykazały zebranym, że przewodniczący sekcji postępuje stronniczo, co potwierdziło również odczytanie stenogramu protokólarnego. Wobec tego powyższe wnioski jako postulaty sekcji odesłano do zarządu Związku Miast.



Gość bułgarski w Warszawie

Od niedzieli wieczora bawi w stolicy bułgarski minister oświaty gen. Radew, który w poniedziałek podpisał polsko - bułgarską konwencję kulturalną. Dziś wieczorem gen. Radew uda się do Krakowa. — Na zdjęciu: min. Radew w towarzystwie gen. Jarnuszkiewicza przed frontem kompanji honorowej u grobu Nieznanego Żołnierza, na którym gość bułgarski złożył wspaniały wieniec.

„Gdyby proponowano wystrzelać Żydów karabinami maszynowemi...“

Kapitalny występ posła Paschalskiego w Łodzi

Łódź, 10 kwietnia

Na publicznym odczycie w Łodzi, poświęconym omówieniu nowej konsttucji, poseł B. B. i adwokat Paschalski powiedział m. in. dosłownie, jak referuje żydowska „Republika“, nr. 98, co następuje:

„...Coś podobnego macie w Łodzi, gdzie rada miejska usiłuje „rozwiązać“ kwestję żydowską frazesami, demagogją, operuje się przytem hasłami, w które nikt nie wierzy.

Gdyby bowiem proponowano wystrzelanie wszystkich Żydów z karabinów maszynowych, gdyby rzucono projekt pozbawienia pracy całej ludności żydowskiej, no to byłby może realny plan, ale to, co oni tu wygadują i wyczyniają, to się robi dla tłumów, dla mas, dla partji, bo to w żaden sposób nie załatwia sprawy kilku miljonów naszych współobywateli“...

Czego dowodzi to nowe kapitalne wystąpienie posła Paschalskiego?

Tego, że nerwy Żydów i filosemitów **są nadszarpnięte. — Konsekwentna** i systematyczna walka o odżydzenie Łodzi i całej Polski, prowadzona przez Obóz Narodowy, wyczerpała tak bardzo naszych przeciwników, że zaczynają mówić i działać z coraz mniejszem poczuciem odpowiedzialności. Denerwują się. Wołają o awantury i pogromy, bo wówczas można wołać:

— Policja!

Obóz Narodowy, wbrew gorącym życzeniom żydostwa, zachowuje spokój: walczy legalnie i... skutecznie, najlepiej tego dowodzą takie właśnie wystąpienia panów Paschalskich i Bialerów (słynna groźba o usunięciu dziesięciu Polaków z pracy za jednego Żyda).

Nerwy nie dopisują. Gdyby istotnie poczynania narodowców na terenie łódzkiej rady miejskiej były bezskuteczne i błahe, pomijaliby je Żydzi milczeniem, lub zbywali śmiechem. Lecz oni wpadają w pasję, tracą panowanie nad sobą i bredzą w malignie o... karabinach maszynowych.

Historyczne wybryki nic tu nie pomogą. Spokojniej panowie, spokojniej...

Na gorącym uczynku

Na ostatniem posiedzeniu rady miejskiej radni Grupy Narodowej złożyli następujące oświadczenie:

„Wobec tego, że wkrótce odbywać się będą wybory do ciał ustawodawczych, w celu uniknięcia zarzutów podobnych do tych, jakie były czynione przy ostatnich wyborach samorządowych i w celu dania możności społeczeństwu rzeczywistej kontroli nad aktem głosowania radni Grupy Narodowej stawiają następujący wniosek:

Rada Miejska miasta Włocławka domaga się od Zarządu Miejskiego, by przy wyborach do ciał ustawodawczych, i samorządowych wprowadzone zostały urny wyborcze o ścianach z grubego szkła przejrzystego, zabezpieczone od rozbicia siatkami drucianemi.

Jednocześnie radni Grupy Narodowej oświadczają, że jeśli Rada Miejska nie uchwali powyższego lub jeśli Zarząd Miejski nie będzie umiał znaleźć w budżecie miejskim odpowiednich środków na wprowadzenie w życie tego projektu, to radni Grupy Narodowej zobowiązują się dostarczyć miastu takich urn bezpłatnie“.

Projekt radnych narodowych z Włocławka winien być zrealizowany w całej Polsce, bowiem wszędzie nietylko w Włocławku, działy się wyborcze cuda. Można mieć jeszcze wątpliwości, czy i takie szklane urny zapobiegną „sanacyjnym“ cudom, nad urną, no, ale ostatecznie istniałaby wówczas przynajmniej lepsza możliwość kontroli aktu głosowania.

Czy nie lepiej jednak by było zamiast urn do głosowania sprawić wielkie szklane klosze i oświetliwszy je reflektorami, umieścić pod niemi „sanacyjnych“ magów wyborczych, popisujących się każdorazowo odmiennemi sztuczkami? Na takie klosze każdy chętnieby złożył odpowiedni datek.

* * *

Łódzki „Głos Poranny“ — organ żydowski — poświęca wiele miejsca pobytowi w Łodzi znanego pisarza Andrzeja Struga, który tam wygłosił odczyt o Palestynie. Andrzej Strug jest czynnym socjalistą, senatorem z ramienia P. P. S., i dlatego poglądy jego są tem bardziej charakterystyczne. W wywiadzie udzielonym „Głosowi Porannemu“ oświadczył Strug, że pisze teraz powieść „Miljard“, w której zilustruje zmiany wywołane przez kryzys w umysłowości wielonarodowego społeczeństwa amerykańskiego. Redaktor G. P. zapytał w pewnym momencie pisarza, dlaczego w ostatnich swoich utworach nie porusza tematów polskich.

— Stoi temu na przeszkodzie potężna zapora — mówi wielki pisarz. Zapora w postaci swoiście rozumianej „racji stanu“ i „dobra państwa“, które ciążą nad zupełnie swobodnem wypowiedzeniem się pisarza, a przecież bez tej wolności niema wszak dzieła sztuki?... To były motywy dla których odmówiłem w swoim czasie przyjęcia fotela w Akademji Literatury... Ale porzućmy ten temat...

— A co pan sądzi, mistrzu, o współczesnej Palestynie?

— Palestyna jest dla mnie niezmiernie ciekawem zjawiskiem o charakterze ogólnym. Tam tworzy się przecież nowe społeczeństwo. Układa się ono, zupełnie osobliwie, nie jak w Europie. Tam, tam świat pracy wysuwa się na czoło!...

Czy można sobie wyobrazić, żeby od polskich spraw oderwał się np. Żeromski? Bardzo wygodnie sobie postąpił Andrzej Strug, przenosząc swoje zainteresowania społeczne z Polski do Ameryki i Palestyny, ale nam się wydaje, że w tem brak poczucia odpowiedzialności wybitnego pisarza, a nawet brak już poczucia polskości. Są w tem jeszcze względy dla państwa polskiego, ale niema żadnych dla narodu polskiego. Do tego doszedł socjalistyczny pisarz Andrzej Strug.

Kwiecień
11
CZWARTEK

Kalendarz rzym.-kat.
Czwartek: Leona Papieża
Piątek: Sławomira
Kalendarz słowiański
Czwartek: Jaromira
Piątek: Zimnosława
Słońca: wschód 5,06 zachód 18,42
Długość dnia 13 g. 36 min.
Księżyca: wschód 10,42 zachód 2,25
Faza: 7 dzień przed pełnią.

Adres redakcji i administracji w Łodzi
telefon redakcji i administracji 173-55
Piotrkowska 91
Godziny przyjęć dla interesentów
od 10—12

Dyżury nocne aptek

Nocy dzisiejszej dyżurują apteki: Jankielewicza, Stary Rynek 9, Głuchowskiego, Narutowicza 6, Hamburga, Główna 50, Pawłowskiego, Piotrkowska 307, Piotrowskiego, Pomorska 91, Steckla, Limanowskiego 37.

Teatry łódzkie

Teatr Miejski — „Mieszczuch szlachcicem".
Teatr Popularny — „Judasz".
Alhambra — „Murowane kawały".

Kina chrześcijańskie

Adria-Metro — „Siostra Marta jest szpiegiem".
Bratnia Strzecha — „Cudotwórca".
Casino — „Dama z Moulin Rogue".
Capitol — „Wesoła wdówka".
Capitol — „Wesoła wdówka".
Czary — „Hopla".
Grand Kino — „Audjencja w Ischlu"
Luna — „Karjera Anny Carver".
Ludowy — „Rasputin".
Mimoza — „Namiętni kochankowie".
Miraż — „Biuro Bidżan".
Mewa — „Tunel".
Oświatowy — „Pieśniarz Warszawy".
Palace — „Kwiaciarka z Prateru".
Przedwiośnie — „Petersburskie noce".
Rekord — „Pogromy Indjan".
Stylowy — „Bella Donna".
Słońce — „Golgota uczciwej kobiety".
Zachęta — „Sobowtór".

Komunikaty

RUCH NARODOWY W ŁODZI. W czwartek, dnia 11 b. m. odbędzie się zebranie Stronnictwa Narodowego z referatem p. t. „Roman Dmowski, życie i praca".

Koło Łódź-Śródmieście, Nawrot 92 — zebr. Ogólne godz. 20.

Wstęp tylko dla członków Stronnictwa Narodowego za okazaniem legitymacji.

Z ŻYCIA STR. NARODOWEGO W PODDĘBICACH. Dopiero trzy tygodnie temu, jak powstało Stronnictwo Narodowe w Poddębicach, a już zaczynają się nim powszechnie interesować. Bardzo nam miło, że nas reklamują w sanacyjnej „Ziemi Łęczyckiej" bo reklama taka z jednej strony jest też i bodźcem do tem intensywniejszej pracy w naszej organizacji, z drugiej zaś wskaźnikiem, że jesteśmy komuś w Poddębicach nie na rękę.

PODNIOSŁA UROCZYSTOŚĆ W STOWARZYSZENIU PRAC. MAL. I LAK. W ŁODZI. W niedzielę, dnia 7 bm. w sali „Resursy" przy ul. Kilińskiego 123 odbyła się podniosła uroczystość udekorowania medalami 7-miu członków malarzy za 30-lecie pracy dla dobra stow. prac. malarskich. Odznaczeni jubilaci pp. Budkiewicz A., Jaruszewski W., Tyralski T., Szych W., Michalski W., Gzik J., Winkler J. Odznaczenia wręczył prezes mistrzów p. Janowski. W dalszym ciągu uroczystości odbył się wspólny bankiet.

KURS INSTRUKTORSKI W ŁĘCZYCY. W dniu 7 bm., staraniem Diec. Inst. Akcji Kat. odbył się w Łęczycy kurs społeczny dla zarządów parafi. Akcji Kat. Ziemi Łęczyckiej. Kurs rozpoczął się mszą św. w kościele parafjalnym w czasie której okolicznościowe kazanie wypowiedział ks. kan. St. Nowicki, dyrektor D. I. A. K. Bezpośrednio po nabożeństwie, otwarcia kursu instruktorskiego dokonał ks. kan. Żukowski. Wybrano Prezydjum Zjazdu, któremu przewodniczył p. dr. Wł. Czapliński, prezes P. A. K. w Łęczycy. Na kursie wygłoszono referaty: „Akcja Katolicka jako udział świeckich w hierachicznem apostolstwie Kościoła", „Program i metody pracy w Parafjalnej A. K.", „Stosunek A. K. do organizacyj pomocniczych w parafji" i „Statuty Stowarzyszeń A. K. w ramach ustaw administracyjno-państwowych". Referaty wypowiedzieli ks. kan. St. Nowicki i p. prof. Zygm. Podgórski. W zjeździe społecznym wzięło udział 72 członków Zarządów Parafjalnych A. K. oraz kierownictw Oddziałów Katolickich Stowarzyszeń Mężów, Kobiet i Młodzieży dekanatu łęczyckiego.

Sprostowanie urzędowe

W związku z artykułem p. t. „Obrońcy" bezrobotnych, socjaliści i chrześcijańscy demokraci napychają kieszenie miejskich dygnitarzy kosztem bezrobotnych", zamieszczonym w nr 75 „Orędownika" z dnia 31 marca 1935 roku, proszę Pana Redaktora o zamieszczenie poniższego sprostowania:

„Nieprawdą jest, jakoby Zarząd Miejski sumę zł 200.000 przeznaczał rocznie na same tylko remuneracje. Natomiast prawdą jest, że zgodnie z rozporządzeniem Ministra Spraw Wewnętrznych o budżetowaniu z kwoty zł 200.000 rocznie preliminuje się w budżecie m. Łodzi zgórą zł 100.000 na: zasiłki i odprawy pośmiertne dla rodzin po zmarłych pracownikach i emerytach, doraźne jednorazowe zapomogi dla pracowników, godziny nadliczbowe i dyżury urzędników i niższych funkcjonarjuszów, którzy ze względu na rodzaj pracy muszą pełnić swe czynności w godzinach pozasłużbowych, reszta dopiero tej kwoty, t. j. około zł 90.000 przeznaczona jest na remuneracje.

Nieprawdą jest, że remuneracje otrzymują tylko naczelnicy wydziałów i kierownicy oddziałów. Cały szereg bowiem urzędników niższych kategoryj oraz niektórzy niżsi funkcjonarjusze otrzymują również remuneracje jako wynagrodzenie zryczałtowane za godziny nadliczbowe.

Nieścisłem jest twierdzenie, że urzędnicy I st. sł. otrzymują miesięcznie zł 7999, a II — zł 584. Cyfry te są jedynie cyframi orjentacyjnemi i podane były w swoim czasie w formie tabeli płac Komisji Skarbowo-Budżetowej Rady Miejskiej, jako płace przeciętne, od których są znaczne odchylenia in minus i in plus. Poza tem liczby te oznaczają pensje brutto bez odliczenia wszelkich podatków i składek ubezpieczeniowych, podczas, gdy przytoczone tam stawki płac funkcjonarjuszów państwowych podane były w sumach netto. Przeciętne uposażenie naczelnika wydziału netto wynosi zł 694, a tej samej kategorji urzędnik państwowy otrzymuje zł 900 (uposażenie zł 700 i za kierownictwo zł 200). Gdyby do tego dodać 10 proc. dodatek komunalny, wypłacany pracownikom miejskim jako ekwiwalent za te beneficja, których ci są pozbawieni (ulgi kolejowe, bezpłatna pomoc lekarska, zniżki kuracyjne i t. d.), to okaże się, że naczelnik wydziału w Zarządzie Miejskim mógłby pobierać uposażenie miesięczne w wysokości zł 990. Tymczasem większość naczelników nawet z remuneracją takiego wynagrodzenia nie otrzymuje.

Zaznaczyć należy, że remuneracja wypłacana jest tylko tym pracownikom miejskim, którzy ze względu na rodzaj swej pracy muszą stale być zatrudnieni w godzinach pozasłużbowych (większość naczelników wydziałów) i że, gdyby zamiast remuneracji wypłacić im wynagrodzenie za faktycznie przez nich przepracowane nadgodziny (do czego zresztą w myśl obowiązujących ustaw pracownicy miejscy ze względu na istniejący prywatno-prawny charakter stosunku służbowego mają prawo) okazałoby się, że to wynagrodzenie wyniosłoby dużo więcej, niż przyznawana obecnie remuneracja.

Komisarz Rządowy.

Tragedja polskich dzieci

Kilkakrotnie matka porzucała je w wydziale opieki społ.

Łódź, 10. 4. Helena Wróblewska zamieszkała dawniej przy ul. Blacharskiej 18, kilkakrotnie porzucała swoich pięcioro dzieci w biurze wydziału opieki społecznej przy ul. Zawadzkiej nr. 11.

W sierpniu 1934 r. porzuciła znów dzieci, a ponieważ znano je już, przeto odwieziono do Michaliny Wróblewskiej przy ul. Wrześnieńskiej 3. Była to babka podrzutków (matka ich ojca). Przez kilka tygodni dzieci miały względną opiekę, lecz później babka zachorowała i zabrano ją do szpitala, a córka Wróblewskiej oddała dzieci z powrotem matce, a swojej bratowej.

Dnia 4 października 1934 r. dzieci znów znaleziono w wydziale opieki społecznej. Tym razem Wróblewską pociągnięto do odpowiedzialności karnej. Na rozprawie w sądzie okręgowym w Łodzi Wróblewska wyjaśniła, że krytycznego dnia eksmitowano ją i zmuszona była dzieci gdzieś umieścić. Dalej wyjaśniła, że mąż jej był pijak, nie dawał nic na utrzymanie, a sama nie była w stanie dzieci wyżywić.

Z zeznań świadków stwierdzono, że dzieci cierpiały nędzę i jedno z nich zmarło w międzyczasie. Sąd skazał 34-letnią Helenę Wróblewską na 6 miesięcy więzienia. (k)

Zemsta na cmentarzu

Laskami i krzyżami wyrwanemi z grobów pobito niedbałego ojca

Łódź, 10. 4. Na cmentarzu katolickim w Dołach doszło do gorszącej bójki podczas pogrzebu dziecka małż. Górskich, żyjących w separacji.

Matka zmarłego dziecka miała pretensje do ojca Jana Górskiego, zamieszkał. osobno przy ul. Limanowskiego 71, że zaniedbał je, nie dawał na utrzymanie i w ten sposób przyczynił się do jego śmierci.

Nienawiść spotęgowała się, gdy Górski zjawił się na pogrzebie. Górska natarła na męża, z pomocą pośpieszyli jej krewni i poranili Górskiego laskami. Doszło nawet do tego, że wyrywano krzyże z grobów. (k)

Kronika policyjna

KRWAWE PORACHUNKI ZŁODZIEJSKIE. Na ul. Konarskiego doszło do krwawej bójki między złodziejami. W czasie bójki ciężko poranieni zostali nożami Józef Szklarski i Zygmunt Małowist.

TOPIELEC. 4-letni syn robotnika Roman Sobczyk (ul. Białogórska 9) wpadł do glinianki i utonął. (k.)

POD KOŁAMI TRAMWAJU. Na ul. Pomorskiej 127 najechana została przez tramwaj 6-letnia Danuta Michalewska, córka robotnika (ul. Matejki 12). Dziewczynka doznała obcięcia obu nóg.

TRAGICZNY WYŚCIG. Na ul. Rzgowskiej dwaj rowerzyści, 18-letni Marjan Kozłowski i 17-letni Stanisław Drozd, jadąc na wyścigi, w błyskawicznem tempie wpadli na zakręcie na nagromadzone kamienie, wskutek czego doznali ciężkich obrażeń. Drozd doznał pęknięcia czaszki i wstrząsu mózgu i przewieziono go do szpitala. (k.)

KRWAWA STAWKA. W domu przy ul. Majowej 5 w czasie gry w karty, Zygmunt Mierzwiński, podejrzewając partnera, 25-letniego Józefa Kujawskiego o oszustwo, pchnął go nożem, zadając dwie głębokie rany w brzuch oraz lewy bok.

TAJEMNICZY MORD. Do zagrody Maksymiljana Tokarka w Młocinie pod Łodzią w nocy przez okno wtargnęło kilku osobników. Napastnicy zakradli się po cichu do mieszkania, gdzie spała żona Tokarka, Marjanna. Śpiącej w łóżku Tokarkowej zadano szereg urazów tępem narzędziem, powodując pęknięcie czaszki. — Po dokonanej zbrodni napastnicy umknęli. Ranną Tokarkową przewieziono do szpitala, gdzie zmarła.

SPORT

NOWY KORT „WIMY". Klub „Wima" buduje na własnem boisku przy ul. Rokicińskiej nowy reprezentacyjny kort tenisowy z krytą trybuną dla publiczności. Kort będzie oddany do użytku publicznego już w przyszłym miesiącu.

TRENINGI PŁYWACKIE. Sekcja pływacka Ł. K. S., w celu propagowania sportu pływackiego, organizuje bezpłatne treningi w basenie zgierskim dla młodzieży i zaawansowanych. Treningi odbywać się będą we czwartki i niedziele w godz. od 18—20 i 15—18 pod kierownictwem doskonałego pływaka p. Szwankowskiego. — Szczegółowych informacyj udziela p. Wągrowska codziennie o godz. 16—17 w lokalu Ł. K. S., ul. Wólczańska 14, tel. 101-08.

Ł. K. S. W KRAKOWIE. W nadchodzącą niedzielę ligowa drużyna Ł. K. S. wyjeżdża do Krakowa, gdzie rozegra spotkanie z tamtejszą Cracovią. Ł. K. S. do Krakowa wyjeżdża w składzie identycznym do tego, który grał ub. niedzieli z Warszawianką.

DALSZE SPOTKANIA O MOSTRZ. KLASY A. W nadchodzącą sobotę i niedzielę odbędzie się dalszy ciąg rozgrywek łódzkiej klasy A, w mistrzostwach piłkarskich. I tak: w sobotę na boisku W. K. S. o godz. 16 gra Makabi — W. K. S. w niedzielę o godz. 11 na boisku Ł. K. S. gospodarze grają z Widzewem, na boisku Ł. K. S. gra Ł. T. S. G. z S. K. S. o godz. 16, Na boisku W. K. S. o godz. 1 gra Hakoah — Wima i na boisku Sokoła w Pabjanicach gra P. T. C. z Union-Turingiem.

Co dzień niesie

Zabił żonę

Łódź, 10. 4. W mieszkaniu małżonków Wolskich przy ul. 28 Pułku Strzelców Kaniowskich 8, nocy wczorajszej doszło do krwawej zbrodni.

34-letnia Leokadja Wolska urządziła przyjęcie. W libacji wzięło udział 3 sąsiadów i sąsiadka. Mąż Woskiej Ludwik wróciwszy do domu był oburzony na żonę.

Początkowo awanturę zażegnano, jednakowoż, kiedy w dalszym ciągu Wolska zachowywała się niepoprawnie z mężczyznami, Wolski powodowany zazdrością chwycił nóż i pchnął żonę w okolicę serca. Ranna zmarła w szpitalu.

Wolski badany przez policję wyjaśnił, że chciał tyko nastraszyć żonę.

Świętokradztwo w Modlinie

Do kościoła katolickiego w Modlinie włamali się złodzieje i rozbili koronę na obrazie Matki Boskiej. Złodzieje sądzili, że korona posiada brylanty. Straty spowodowane przez kradzież są nieznaczne.

Za niehonorowanie umowy zbiorowej

Referat karny inspektora pracy, skazał za niehonorowanie umowy zbiorowej i obniżanie stawek robotniczych właściciela fabryki chustek przy ulicy Wólczańskiej 127 Lucjana Szyffera na 2 miesiące aresztu i 2 tys. złotych grzywny, z zamianą na dalsze dwa miesiące aresztu w razie niezapłacenia.

Kierownik tejże fabryki Zeglin skazany został na 2 tygodnie aresztu i 500 zł grzywny z zamianą na 2 tygodnie aresztu.

KRONIKA PABJANIC

Adres „Orędownika", Pabjanice Garncarska nr. 5, telefon 230.

POKRZYWDZENI ROBOTNICY. Przed trzema tygodniami z Pabjanic wyjechało z ramienia Funduszu Pracy 50 osób do ośrodków pracy we wsi Lipowice pod Przemyślem. Jak już donosiliśmy, po kilku dniach wszyscy „junacy" obóz pracy opuścili, ze względu na złe obchodzenie i brak odpowiedniego pożywienia. Gdy po powrocie do Pabjanic zwrócili się do Funduszu Pracy celem uzyskania bonów żywnościowych, odmówiono im. Robotnicy zwrócili się wobec tego do kierownika i przedstawili mu całą sprawę. Z jego polecenia złożono w Funduszu Pracy piśmienne zażalenia, dotyczące pobytu w obozach pracy. Zażalenia te odesłane zostaną do ministerstwa.

Z ŻYDOWSKIEJ ŁĄKI. Policja pociągnęła do odpowiedzialności karnej za nieprzestrzeganie ustawy o wypoczynku niedzielnym Żyda Berga Frejnda (ul. Warszawska 14) i Szmula Lidmanowicza (ul. Kościelna 8). — Sąd grodzki w Pabjanicach skazał Żyda Munysa Finkelsteina na miesiąc aresztu za sprzedaż przedmiotów, znajdujących się pod węzłem egzekucyjnym. — Zwracamy uwagę władz na to, że Żyd Fiszer, właściciel składu tandetnych ubrań przy ul. Zamkowej, uprawia handel w niedzielę.

BUDOWA OSIEDLI ROBOTNICZYCH. W najbliższym czasie zarząd miejski ma przystąpić do budowy domków z ogródkami, obok lasu miejskiego. Zainteresowani winni zwracać się po informacje do Wydziału Społecznego przy ulicy Gdańskiej 6.

ZE SĄDU. Sąd grodzki skazał Bajlę Lidzbarską i Szyję Lidzbarskiego po miesiącu aresztu, za pozbawienie wolności na przeciąg 3 godzin sekwestratora izby skarbowej.

PIĘKNA INICJATYWA. Związek zawodowy „Praca Polska", filja w Pabjanicach, przygotował listę najbiedniejszych rodzin robotniczych, które najbardziej potrzebują pomocy. Na liście, jak dotąd, znalazło się 35 rodzin. Inicjatorom tej pięknej akcji należy się szczere uznanie.

INAUGURACJA KURSU WYCHOWAWCZO-POLITYCZNEGO. W poniedziałek, 8. b. m., o godz. 20 w lokalu własnym przy ul. Puławskiego 13-15 rozpoczął się kurs polityczno-wychowawczy Stron. Narod. w Pabjanicach dla delegatów kół Stronnictwa z Łasku, Dobronia, Rydzyna, Dłutowa, Pabjanic i t. d. W kursie, który będzie trwał przez tydzień, bierze udział około 80 osób. Na otwarciu kursu kwestję robotniczą omówił kolega Meller z Łodzi.

Kronika Zgierza

ŻYDOWSKA WOŁOWINA. Żydowscy handlarze wołowiną ze Strykowa sprzedają mieszkańcom Zgierza i okolicy wołowinę z potajemnego uboju, narażając ich na różne choroby. Ostatnio policja pociągnęła do odpowiedzialności Żyda Chaskiela Jakubowicza ze Strykowa (ul. Piłsudskiego 2), który na wozie przywiózł do Zgierza 60 kg mięsa wołowego, zawiniętego w brudne gałgany. Naszem zdaniem jedna jest tylko rada: „Nie kupować u Żydów".

Z RYNKU PRACY. W dniu 8. b. m. zarząd miejski przyjął do pracy w lesie miejskim Chełmy 10 robotników i 30 robotnic.

ZE STRAJKU. Brukarze zajęci przez zarząd miejski przy pracach brukarskich domagają się podwyższenia stawki dziennej z 6 zł na 12 i w tym celu, jak donosiliśmy, proklamowali strajk.

Kronika Zduńskiej Woli

OSTRZEŻENIE. W Zduńskiej Woli jak i okolicy chodzą różne osoby i okazują legitymacje członkowskie Stronnictwa Narodowego. Tymczasem panowie ci, jak Bocheński i dwaj Andrzejczakowie, nie są członkami Stronnictwa Narodowego.

Nagłówkowe słowo (tłusto) 15 groszy, każde dalsze słowo 10 groszy, 5 liczb = jedno słowo, i, w, z, a = każde stanowi 1 słowo. Jedno ogłoszenie nie może przekraczać 100 słów, w tem 5 nagłówkowych.

OGŁOSZENIA DROBNE

Ogłoszenia wśród drobnych: 1-łamowy milimetr 30 groszy.

Znak oferty naprzykład: z 18 924, n 2745, d 1790 i t. d. = 1 słowo.
Drobne ogłoszenia w dni powszednie przyjmuje się do godz. 10,30, w soboty i dni przedświąteczne przyjmuje się do godz. 10,15.

4. OSOBISTE

Błyskolin
to pasta do obuwia, o której mówią
wszyscy
dg 18 903/4

7. SPRZEDAŻE

Rower
bardzo dobry pierwszorzędnej firmy sportowej tanio do sprzedania. Obejrzeć w godzinach rannych. Łódź, Piotrkowska 132 m. 3. n 8621

Samochód
karetka 4 drzwiowa 27 rok tanio sprzedam. Łódź, Bałucki Rynek, Stacja Benzynowa. n 8622

Willa
Jarocinie, nowa, piętrowa, wykończona, dużym ogrodem tanio 14.000 wpłaty 10 000. Otręba — Jarocin, Kilińskiego 2.
zd 74 174/5

Noże
widelce, łyżk łyżeczki alpaka, plater i nierdzewne. M. Żuromski, Poznań, Szkolna 7/8. Wyroby stalowe i szlifiernia.
zd 73 936

Parcele
morgowe, ogrodowe, budowlane, zatwierdzone granice Poznania, bez obciążeń przewłaszczenie.n, zaraz. Paluch, Piątkowo, Poznań. zd 74 136

Rowery
męskie 105.—, ballon 115.—, 5 lat gwarancji tylko firmie Nowaczyk, Poznań, G. Wilda 30.
dg 1401/2

Żywopołoty — Jedwabnictwo!
Setka pięcioletniej morwy białej tylko 10 zł. Ign. Cieśliński, Kępno Stara 4. zd 74 431

Na nadchodzący sezon polecamy nasze bogato zaopatrzone działy
Kolosalny wybór wszelkich gatunków jakości i wzorów firan po cenach bezkonkurencyjnych oraz niemniej bogato zaopatrzony dział wszelkich obić meblowych jest rewelacją sezonu największego magazynu na Wielkopolskę firmy
Michał Pieczyński,
Poznań, Stary Rynek 44, parter i piętro. Tel. 24-14 narożnik Wożnej. Pomimo rewelacyjnych niskich cen udzielamy jeszcze 10% rabatu. d 1886

Tanio
Bielnik Frageta, Alpaka Henneberga, noże nierdzewne, widelce, łyżki, młynki do kawy. Deresiewicz, Poznań, Kraszewskiego 2.
zd 74 623

Oberża - kolonjalka rzeźnictwo
bez konkurencji 6 000 sprzedam. Strabel, Poznań, Słowackiego 21.
zd 74 704/5

160 mórg, prywatne, staw
ogród owocowy, objęcie 7 000,— reszta amortyzacja. Kudliński — Poznań Wysoka 11 — 26.
zd 74 708

Siedemdziesiątmorgowe przy Poznaniu pełnej kulturze
kompletne inwentarze, solidne zabudowania. Objęcie 7 000 Kudliński, Poznań, Wysoka 11—26.
zd 74 709

Domek nowy, ogrodem Poznaniu, 4 pokoje
wpłata 2 000 sprzeda zaraz Kudliński, Poznań, Wysoka 11—26.
zd 74 710

Kilka kiosków, centrum bezkonkurencyjnych murowanych
powodu zmian rodzinnych stosunków zaraz. Kudliński, Poznań, Wysoka 11—26. zd 74 711

Cello
bardzo dobre sprzedam natychmiast. Walerja Schulcowa, Nowy Tomyśl, ul. Dworcowa 9.
zd 74 628

Jajka drażetkowe
likworowe karmelowe, pomadkowe, zajączki czekoladowe poleca Parowa Fabryka Cukrów, Czekolady, Marmelady Drażetek, Śledziński, Poznań, Wroniecka 17
Pg 3469/70-54.200/1

Władysław Szymański
Jubiler i zegarmistrz
Łódź, ul. Główna 41
poleca w wielkim wyborze
platery, zegary, zegarki biżuterję, obrączki ślubne
z własnej wytwórni.
Wszelkie reparacje w zakres zegarmistrzostwa i jubilerstwa wchodzące wykonuje solidnie i tanio.
n 8171

Motor
3 konny na prąd stały na sprzedaż. Ratajczak, Kotowo.
zdg 74 584/5

Samochód
Chevrolet 2 tonnowy dobrym stanie, motorek 2½ K. M. do kajaku. Frąckowiak, Kościan, Wolności 16. zd 74 257

Gospodarstwo
45 pszennej, drenowanej, budynki masywne, inwentarz żywy, martwy 15 000, wpłaty 10 000. Mindler, Krotoszyn, Piastowska.
zd 74 856

Gospodarstwo
50 pszennej, drenowanej, budynki masywne, inwentarz żywy, martwy 17 000, wpłaty 10 000. — Mindler, Krotoszyn, Piastowska.
zd 74 855

Maszynę
trykotarską, 2 cylindry, jak nowa 125 zł sprzedam. Kiroński, Ligota, koło Pleszewa. zd 74 854

Parcelę
budowlane, ogrodowe nad szosą dogodna komunikacja tanio sprzedam Matuszak, Suchylas — powiat Poznań. zd 74 847

Skład kolonjalny
w mieście, urządzeniem, mieszkaniem zaraz do objęcia 400 zł. — Mindler, Krotoszyn, Piastowska 12. zd 74 860

Dom
nowowybudowany, ogród, chlewy, 4 ubikacje w Krotoszynie 4 000 zł. Mindler, Krotoszyn, Piastowska 12. zd 74 858

Piekarnia
pełnym biegu z filją, kompletnie urządzona w mieście, objęcie 12 000. Mindler, Krotoszyn, Piastowska 12. zd 74 859

Gospodarstwo
35 pszennej, drenowanej, budynki masywne, inwentarz żywy, martwy 12 000, wpłaty 8 000. — Mindler, Krotoszyn, Piastowska
zd 74 857

Skład cukierków przy Dąbrowskiego towarem urządzeniem,
spiesznie sprzedam, objęcie 2 500 Karalus, Poznań, Marszałka Focha 25. zd 74 698

11. KUPNA

Gospodarstwo
kupię, wydzierżawię od 66—100 mórg w dobrym stanie, pośrednicy wykluczeni. Warunki i cenę proszę do Agentury „Orędownika", Szamocin. n 8 676

12. DO WYNAJĘCIA

Dom
do wynajęcia, 3 pokoje, kuchnia, ogród, Łódź, Marynarska 17. — Wiadomość telefon 184-60.
n 8615

18. DZIERŻAWY

Rzeźnictwo
1 600 mieszkańców przy kościele, szkole poczcie dobrem miejscu, wydzierżawi właściciel Braniewicz, Sławoszew, pow. Jarocin.
zd 71 052

Ogród
owocowy, morele jabłonie, grusze, porzeczki wydzierżawię. — Bielawy, poczta Krzemieniewo, powiat Leszno. zd 74 226

Gospodarstwa
85 mórg 5 000, 58 mórg. 3 500 wydzierżawię ziemia drenowana — kompletne inwentarze. Strabel, Poznań, Słowackiego 21.
zd 74 702/3

Rzeźnictwo
miasto fabryczne, z kompletnem urządzeniem, napędem elektrycznym z powodu wyprowadzki do wydzierżawienia od właściciela. Objęcie od 1 maja. — Zgłoszenia Wincenty Nowacki, Opalenica — Rynek n 8668

Dzierżawa
200 pszennej, zabudowania masywne inwentarze kompletne korzystnie, przejęcie 7 500,— poleca Kwiatkowski, Poznań, Działyńskich 10. zd 74 741

Oberża kolonjalka, dużej kościelnej wsi.
Obszerne mieszkanie, sala, ogród, objęcie 800 — Kudliński, Poznań, Wysoka 11 — 26. zd 74 712

Ośmdziesięciomorgowe prywatne, drenowane przy Poznaniu
piękne zabudowania, objęcie 2000 Kudliński, Poznań, Wysoka 11 m. 26. zd 74 713

250 mórg
wydzierżawię na 10 lat, objęcie 6 tysięcy złotych. Biskupski, Raszków, pow. Ostrów. zd 73 024

22. ZGUBY

Zgubiono
kwit Elektrowni datowany 10. 9. 1928 na zł 15, nr. 51 032. Łódź, Engle 14, Reiman. n 8623

Pies
Doberman czarny zaginał. Odprowadzić Łódź, Dowborczyków 28, Woźniak. n 8616

23. ROZMAITE

Zakład
krawiecki Stanisław Nowak, Łódź, Piotrkowska 165 poleca wielki wybór garderoby. Robota pierwszorzędna. n 7715

Podlewnia luster
poleca lustra trema, przyjmuje zamówienia na wyroby lustrzane. Łódź, Pabjanicka nr. 1. Turniak.
ng 8473

Baczność Koledzy Łódź-Południe
popierajcie sklep spożywczy narodowca. Łódź, Napiórkowskiego 53. n 8616

Pluskwy wytępia „Gazolit"
nowowynaleziony płyn gazowy.
zd 72 703

26. SZUKA POSADY

Ogłoszenia do 30 słów dla poszukujących posady w tej rubryce obliczamy po jednej trzeciej ceny drobnych.

Mechanik
samochodowy obeznany z wszelkiemi silnikami spalinowemi i innemi maszynami poszukuje posady. Leon Wawrzynowicz — Łomnica powiat Nowy Tomyśl.
ng 8665

Ogrodnik
kawaler, lat 28 szuka jakiegokolwiek zajęcia. Oferty Orędownik, Poznań zd 73 963

Asystentka aptekarska
z 5-letnią praktyką poszukuje posady od maja lub później. Marja Zawadzka, Lubawa, Wybudowanie. zd 74 430

27. WOLNE MIEJSCA

Potrzebny
czeladnik szewski damski. K. Szymański, Łódź, Wodna 21.
n 8619

Do szorowania i czyszczenia tylko ATA godna jest polecenia.
ATA czyści i szoruje wszystko!
WYRÓB ZAKŁADÓW „PERSIL" POL. SP. AKC. BYDGOSZCZ
Pg 3474-P. 575

Potrzebna
panna do składu wędlin. Zgłoszenia Ruszczak, Łódź, Brzezińska 36. n 8620

Fryzjer
damsko męski oraz męski zdolni potrzebni na stałe zaraz. Czekoński, zakład fryzjerski, Gostyń.
zd 74 344

Za
pożyczkę polecę praktykę biurową zaraz. Oferty Kurjer Pozn.
zdg 74 580/81

Młodego
zdolnego sekretarza na stałą posadę z kaucją poszukuje. Głos Powiatu Pozn., Swarzędz, Rynek.
zd 74 652

Pomocnik
krawiecki dobra siła, zaraz stała praca. Jur, mistrz krawiecki Trzemeszno. n 8 684

Przyjmę
zaraz ucznia wolontarjusza, utrzymaniem, któremu zależy na wyuczeniu się ondulacji. Teodor Prusiński, Kamionna, Międzychód zd 74 853

Robotnik
i inkasent na stałą posadę potrzebni zaraz, gotówka 300—500 złotych. Oferty Orędownik Poznań zd 74 820

Wyręczycielka
skromna, doskonałem prasowaniem, szyciem poszukiwana. — Roszkówko, poczta Miejska Górka. zdg 74 554

Kucharka
z dobrem gotowaniem (warszawsko djetetyczną) zimny bufet, pieczywo potrzebna od 1 maja r. b. Zgłoszenia z odpisem świadectw do Grand Café, Inowrocław. ng 8 685

Kapelusze męskie — krawaty
koszule, kalesony, skarpetki, laski itp., bieliznę damską pończochy, pantofle, rękawiczki, ręczniki i płaszcze kąpielowe poleca w wielkim wyborze po cenach przystępnych
M. Kołodziejski, Łódź, Andrzeja 3
n 8618

2 domki nowo masywnie pobudowane, **po dwa duże pokoje z kuchnią i piwnicą włącznie,** parceli 544 m² na Osiedlu Warszawskiem bez długów, sprzedam za gotówkę po 5000 zł. Tamże sprzedam kilkadziesiąt **parcel** różnych wielkości po 1,80 do 3,— zł za m²
TOMASZ MAŁECKI, Poznań, Droga Dębińska 11. Tel. 11-90
Pz 3222/23-13.66/7

programy radjowe

WARSZAWA

Piątek, 12 kwietnia.

6,30 audycja por.; 12,05 sekstet Niny Mańskiej. W progr. muzyka francuska; 12,50 chwilka dla kobiet; 12,55 dziennik pol.; 13,00 utwory charakterystyczne i wesoła muzyczka (płyty); 15,45 ork. Straży Więziennej; 16,30 „Chwilka pytań" dla dzieci starszych; 16,45 pieśni polskie w wyk. Zofji Wyleżyńskiej (tr. z Wilna) 17,00 dyskutujmy na temat pracy i poglądu na świat; 17,15 recital fortepianowy Vety Vait. W progr. utw. Griega; 17,40 audycja dla chorych; 18,10 fragment słuchowiskowy z dramatu K. H. Roztworowskiego „Judasz", w opr. autora (tr. z Kr.); 18,45 melodje z opt. „Wesoła wdówka" (płyty); 19,15 „Skrzynka pocztowa rolnicza"; 19,25 wiadomości sportowe; 19,35 piosenki w wyk. Oli Obarskiej; 19.50 feljeton; — 20.00 „Jak spędzić święto"? — 20.05 muzyka z płyt; 21.00 dziennik wiecz.; 21.15 pogadanka muzyczna; 21.25 koncert Ork. Filh. Warsz. pod dyr. W. Bierdjajewa; Z. Drzewiecki (fort.); Pozn. Chór Katedr. (chłopców i męski) pod dyr. Ks. Dr. W. Gieburowskiego; 22.30 recytacje poezyj; 22.45 nauki wielkopostne „O pokusie"; 23.05 muzyka salonowa (płyty).

KRAJOWE

Piątek, 12 kwietnia.

Katowice — 13.00 muzyka na cymbałkach w wyk. L. Schweider; 13.30 płyty; 14.00 muzyka popularna z płyt; 18.45 płyty; — 19.15 „Wędrówka po domu oświatowym" wygł. prof. Jesionowski; 20.05 „Cyganerja" Pucciniego w wyk. solistów, chóru i orkiestry opery La Scala z płyt (1 akt.); 23.30 skrzynka francuska.

Kraków — 13.00 muzyka salonowa z płyt; 18.10 „Judasz" Rostworowskiego w opr. słuchowiskowem dla radja przez autora; 18.45 piosenki i duety z płyt; — 19.15 pogadanka strzelecka; 20.05 recital fortepianowy Landanówny; 20.35 sławni śpiewacy z płyt.

Lwów — 13.00 walce i muzyka operetkowa z płyt; 17.40 audycja dla chorych; 18.45 muzyka salonowa z płyt; 19.15 „Trzy pytajniki" w opr. Nowiny; 23.05 muzyka lekka z płyt.

Łódź — 14.00 muzyka popularna z płyt; 18.45 piosenki w wyk. Witasa z płyt; 19.15 płyty.

Toruń — 14.00 muzyka operowa i operetkowa z płyt; 18.30 koncert; 18.45 muzyka salonowa z płyt; 20.00 pogadanka: „Jak spędzić święto"?

Poznań — 6.30 audycje poranne z Warszawy; 7.45 program na dz. bież.; 7.50 wskazówki praktyczne; 8.00 tr. z Warszawy; 11.57—13.00 z Warszawy; 13.00 muzyka popularna na płytach; 13.50 z Warszawy; 13.55 przegląd giełdowy; 15.45—18.30 tr. z Warszawy, Wilna, Krakowa i Lwowa; 18.30 koncert reklamowy; 18.40 życie kult., art. i społ. Poznania; 18.45 muzyka ludowa (płyty); 19.07 program na dz. nast.; 19.15 skrzynka rolnicza; 19.25 wiadom. sport. Poznania; 19.30—20.00 tr. z Warszawy; 20.00 „Jak spędzić święto" (wygł. prof. J. Kilarski); — 20.05—23.05 tr. z Warszawy.

ZAGRANICZNE

Piątek, 12 kwietnia.

Hilversum — 20.00 i 20.25 muzyka lekka; 20.10, 21.10 oraz 22.10 koncert solistów; 0.10 koncert organowy. **Radjo Paris** — 20.00 „Cyganerja" — komedja z ilustracją muzyczną Murgera. — **Londyn** — 21.30 koncert wieczorny; 23.20 muzyka współczesna. **Koenigswusterhausen** — 17.30 recital skrzypcowy Miguela Candela; 19.00 koncert ze Sztutgartu 21.00 z Kolonji; 23.00 muzyka taneczna. **Luksemburg** — 20.55 muzyka popularna; 22.00 śpiew 22.35 fortepian; 23.00 muzyka taneczna. **Motala i Sztokholm** — 19.30 koncert z udziałem solistów; 22.00 muzyka kameralna. **Kalundborg i Kopenhaga** — 20.15 muzyka kościelna; 21.35 lekka muzyka fortepianowa. **Budapeszt** — 20.00 wesoły wieczór; 21.20 muzyka taneczna; 22.15 fragment z „Tannheusera" Wagnera, tr. z opery królewskiej. **Beromuenster** — 19.50 koncert rozrywkowy; 20.45 muzyka wiosenna. **Sztutgart** — 19.00 muzyka lekka; 21.00 z Kolonji; 22.45 „Manfred" poemat dramatyczny Byrona z muzyką Schumana. **Wiedeń** — 19.30 muzyka religijna; 21.35 arje i pieśni; 22.10 płyty. **Praga** — 11.25 „Wielkanoc w muzyce i poezji" z płyt; 12.35 koncert z Bratysławy; 15.55 kwintet dęty z Brna; 17.00 koncert z Koszyc; 19.10 koncert wokalny kwartetu męskiego; 20.50 koncert wieczorny. **Sottens** — 20.00 muzyka klasyczna; **Kolonja** 21.00 muzyka hiszpańska. **Rzym** 20.45 koncert wieczorny. **Monachjum** — 19.40 „Polska i Niemcy w czasach najnowszych", odczyt; 21.00 muzyka wieczorna. **Lipsk** — 21.00 symfonja nr. 7 es-dur Bruknera. **Medjolan** — 21.20 muzyka popularna; 22.15 muzyka hiszpańska. **Bukareszt** — 20.15 koncert symfoniczny. **Wrocław** — 19.00 dawne tańce. **Królewiec** (Heilsberg) — 21.00 wieczór wagnerowski.

Humor zagraniczny



Ona: — Cóż za śliczny dzieciak!
On: — I jakie ma piękne nóżki!
(„Tribuna" — Rzym). S. F.

Co futro — to **Edmund Rychter** — co palto — to **Edmund Rychter** — co ubranie — to **Edmund Rychter** Poznań, Ostrów Wielkop.

Przedpłata na miesiąc kwiecień 1935 r. włącznie książkowego dodatku powieściowego, w Poznaniu w ekspedycji zł 1,95, w agencjach zł 2,20, z odnoszeniem do domu zł 2.20, na prowincji na pocztach już z odnoszeniem do domu kwartalnie 7,01, miesięcznie 2,34, pod opaską miesięcznie w Polsce zł 5,00, w innych krajach zł 5.00. Przy 7-miu wydaniach tygodniowo kosztuje „Orędownik" miesięcznie 2.35 zł bez odnoszenia do domu. W razie wypadków spowodowanych siłą wyższą, przeszkód w zakładzie, strajków i t. p. wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma, a abonenci nie mają prawa domagania się niedostarczonych numerów lub odszkodowania.

Ogłoszenia na stronie 6-łamowej 15 gr, na stronie 4-łamowej przy końcu tekstu redakcyjnego 30 gr, na stronie czwartej 50 gr, na stronie drugiej 60 gr. Przed wiadomościami potocznemi 100 gr od 1-łamowego milimetra. Ogłoszenia skomplikowane z zastrzeżeniem miejsca od poszczególnego wypadku 20% nadwyżki. Drobne ogłoszenia (najwyżej 100 słów w tem 5 nagłówkowych) słowo nagłówkowe (tłuste) 15 gr, każde dalsze słowo 10 gr. Ogłoszenia do bieżącego wydania przyjmujemy do godziny 10.45, a do wydań niedzielnych i świątecznych do godz. 10.15 rano. Za różnicę między zestawem a wysokością ogłoszenia, powstałą wskutek matrycowania, wydawnictwo nie odpowiada.

Redaktor naczelny: Bohdan Jarochowski. — Redaktor odpowiedzialny Andrzej Trella z Poznania. — Za wszystkie wiadomości i artykuły z m. Łodzi odpowiada Leon Trella, Łódź, Piotrkowska 91. — Za ogłoszenia i reklamy odpowiada administracja w osobie p. Antoniego Leśniewicza w Poznaniu. — Niezamówionych rękopisów redakcja nie zwraca.
Wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych z datą na dzień następny. Wydawnictwo Drukarnia Polska S. A. w Poznaniu, św. Marcin 70.
Telefony: 44-61, 14-76, 33-07, 35-24, 35-25, 40-72, w niedziele, święta i późnym wieczorem tylko 40-72. P. K. O. Poznań nr. 200 149.

„Sfora krwiożerczych ogarów nowoczesnej wiedzy“

Doniosła inowacja w dziedzinie kryminologji — Niesamowite badania zbrodniarzy — Uczeni we walce z przestępczością — Kamera detektyw — Nie będzie wypadku, aby przed trybunałem stanął człowiek, oskarżony o zbrodnię

Doniosła inowacja w dziedzinie kryminalogji wprowadzona została ostatnio w słynnem paryskiem laboratorjum policyjnem, założonem przed pół wiekiem przez głośnego uczonego-detektywa Alfonsa Bertillon. Oto z inicjatywy prefekta policji paryskiej dwunastu wybitnych profesorów, specjalistów w dziedzinach: botaniki, chemji, elektrochemji, farmacji, elektryczności, optyki, fotografji, promieni ultrafioletowych, trucizn itd., zgodziło się współpracować z policją kryminalną, tworząc t. zw. „gabinet inkwizycyjny“ — dla tropienia zbrodniarzy. Odtąd na wezwanie prefekta policji, bezzwłocznie zbierać się będzie komplet owych uczonych mężów — ta „sfora krwiożerczych ogarów nowoczesnej wiedzy“, jak ich pięknie nazwała jedna z gazet — w sali laboratoryjnej, aby tam, przy zastosowaniu najnowszych zdobyczy nauki, ujawnić dane, mogące ułatwić ujęcie zbrodniarza.

Zatrzymany przez policję podejrzany osobnik przekazany zostanie „gabinetowi inkwizycyjnemu“, celem poddania go zgoła niesamowitemu badaniu. Wychodząc z założenia, że każdy przestępca z miejsca zbrodni unosi ze sobą pewne imponderabilia, związane z popełnionem przestępstwem, „inkwizytorzy“ przeprowadzać będą nad domniemanym złoczyńcą naukowe studja, biorąc go poniekąd „pod lupę“ — niby jakiś nowy owad lub niezwykłe biologiczne curiosum. Będą więc dokonywać analizy krwi delikwenta, zanalizują go sposobem chemicznym i spektralnym, prześwietlą promieniami Rentgena i ultrafioletowemi, zbadają kurz wytrzepany z jego odzieży, przeprowadzą subtelne elektryczne i elektrochemiczne reakcje, wydłubią i zanalizują brud z pod paznogci, słowem dokonają z nim wszelkich doświadczeń, jakie uważać będą za celowe i wskazane.

Że wyniki badań oraz orzeczenia tego naukowego aeropagu, od których w wielu wypadkach zależeć będzie życie lub śmierć istoty ludzkiej, będą ponad wszelką wątpliwość dokładne i ścisłe, tego dają gwarancję nazwiska uczonych - specjalistów. Są to najwybitniejsi mężowie nauki w odnośnych dziedzinach. Wszyscy oni stanęli w szeregu do walki z przestępczością, przyczem okazało się koniecznem powołać do współpracy specjalistów różnych odłamów wiedzy, gdyż nowoczesna kryminologja obejmuje tak olbrzymi zakres nauk ścisłych, że pojedyńczy, choćby najgenjalniejszy umysł ludzki, nie jest w stanie go opanować. Jako przykład przytoczymy: fotografję. Ostatniemi czasy wynaleziono kilkadziesiąt różnych typów kamer fotograficznych dla ujawniania podrobionych czeków, znaków pieniężnych i różnych dokumentów, które to fałszerstwa w większości wypadków, gołem okiem dostrzeżone być nie mogą. Niedawno temu pewien uczony skonstruował bardzo pomysłowy przyrząd, za pomocą którego otrzymać można dalszy niż dotąd zasięg promieni ultrafioletowych, dzięki czemu wszelkie niedopuszczalne „manipulacje“ poczynione z wekslem, czekiem lub jakimkolwiek dokumentem, jak: wywabiania, dopiski itp. ujawniane i utrwalane są na płycie fotograficznej. Wszelkie tego rodzaju wynalazki wypróbowywane są przez odnośnych ekspertów „gabinetu“ i znajdują następnie właściwe zastosowanie.

Wspomniany instytut odda bezwątpienia sprawiedliwości duże usługi i w przyszłości zapewne nie będzie wypadku, aby przed trybunałem stanął człowiek oskarżony o zbrodnię, za winą którego nie będą przemawiać wyniki ustalone przez „gabinet inkwizycji“. Kr.



Interesujące zdjęcie z przystani wioślarskiej w chwili otwarcia sezonu. Z wioseł utworzyły wioślarki karuzel albo kosz — jak kto chce.

Pantoflarz

Pan domu do kucharki:

— Zechciejcie sobie zapamiętać, że gdy mej żony niema, to ja jestem panem domu. Ugotujcie mi więc na obiad kluski z kapustą.

Z lekcji historji

„Istnienie króla asyryjskiego Chaszura jest wątpliwe, bardzo wątpliwe. Wiemy natomiast z całą pewnością, że syn jego Elpur żył pomiędzy 830 i 780 rokiem przed Chrystusem.“



Z najnowszej mody paryskiej: Elegancki płaszcz na porę deszczową, z ciemnobrązowego impregnowanego aksamitu.



Od eliminacji do finału

W związku z zakończonemi niedawno w Poznaniu pięściarskiemi mistrzostwami Polski zamieszczamy tabelki, obrazujące przebieg mistrzowskich spotkań od eliminacyj, poprzez ćwierć i półfinały do finałów.

Dzisiejsze tabelki przedstawiają przebieg walk o trzech pierwszych wagach: muszej, koguciej i piórkowej. W następnych numerach naszego pisma zamieścimy tabelki, obrazujące wyniki spotkań w pozostałych wagach.

waga musza:

	Sobkowiak (Pa)	Sobkowiak	Sobkowiak	Sobkowiak
Jarząbek (Śl)	Jarząbek	Wieczorek	Czortek	
Wyszecki (Pm)	Wieczorek	Czortek		
Nieprz (Lw)	Górecki	Szczurek		
Wieczorek (Wwa)	Czortek (Wa)			
Górecki (Bstk)	Sandler (Wl)			
Stan (Lbl)	Szczurek (Kr)			
	Gluba (Łd)			

waga kogucia:

Spodenkiewicz (Łd)	Wirski	Wirski	Wirski	Wirski w/o
Wirski (Pz)	Wojsławski (Lbl)	Krasnopiórow	Krzemiński	
Nowicki (Kr)	Krasnopiórow (Wl)	Krzemiński		
Wojsławski (Lbl)	Veidt (Lw)	Malecki		
	Rogalski (Pz)			
	Krzemiński (Pm)			
	Nowakowski (Śl)			
	Malecki (Wa)			

waga piórkowa:

	Misiorny (Pz)	Misiorny w/o	Polus	Polus
Piotrowicz (Bstk)	Piotrowicz	Polus	Forlański	
Kowalski (Pm)	Polus	Forlański		
Polus (Wa)	Woźniakiewicz	Rudzki		
Chrostek (Kr)	Forlański (Wa)			
Woźniakiewicz (Łd)	Bończoszek (Lbl)			
Ackiermann (Lw)	Szczypiorek (Wl)			
	Rudzki (Śl)			

Klub rozwiedzionych księżniczek

Wychodźcie zamąż tylko za Amerykan! — tak radzi Amerykankom gwiazda filmowa, Mae Murray.

Do udzielenia takiej rady, mającej zresztą na widoku tylko bogate niewiasty, skłoniło Mac Murray doświadczenie, jakie nabyła, wyszedłszy swego czasu zamąż za księcia Mdivani. Książęta Mdivani, a jest ich w U. S. A. trzech, bracia Aleksy, Dawid i Sergjusz, dzięki swemu tytułowi i orjentalnej urodzie (wszyscy są Gruzinami), zdążyli popełnić kilka tuzinów ożenków, zakończonych rozwodami. Tak, iż *liczba rozwiedzionych księżniczek Mdivani jest w Stanach wcale pokaźna.*

Założycielka klubu „*rozwiedzionych księżniczek*“, Mac Murray, poślubiła w 1926 roku księcia Dawida Mdivani i po siedmiu latach rozwiodła się z nim. Jako powód do rozwodu podała Murray złe obejście się z nią, gdyż, jak twierdzi, książe nie przebierał w doborze wyzwisk i przekleństw, bił ją, a nawet zamykał czasem na klucz w łazience.

Z księciem Sergjuszem Mdivani miały przeprawy małżeńskie Pola Negri, Mary Mac Cormie, z księciem Dawidem — Mae Murray, a Barbara Hutton z ks. Aleksym Mdivani, którego opuściła przedtem Mary L. van Alen. Wszystkie prawie z byłych księżn są miljonerkami, gdyż ks. Mdivani odznaczali się nietylko temperamentem kaukaskim, ale i zmysłem praktycznym w wyborze swych żon. Wybór ich padał prawie zawsze na niewiasty bogate albo w dolary, albo w sławę plus dolary.

Zaawiedzione srodze w swych nadziejach b. księżne założyły obecnie z inicjatywy Mae Murray klub rozwiedzionych księżniczek, do którego werbują i inne jeszcze ofiary rozwodów z europejskimi baronami, hrabiami, książętami. Jak widać z tego, rozwiedzione miljonerki nie biorą swych zawodów tragicznie, a raczej wyzyskują je w sposób ekscentryczny, zwracając na siebie uwagę prasy i opinji wyższych dziesięciu tysięcy. Or.



Słynny amerykański skoczek ze spadochronem George W. de Grange zamierza podjąć nowe próby „latania na skrzydłach“. Jak wiadomo, pierwsze te karkołomne próby powiodły się doskonale.